№ 86 Rok. XVI   Włocławek, czwartek 14 kwietnia 1938 r.   Cena 10 gr.

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Inne druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Niech ten wyrok będzie ostrzeżeniem

Poznań, 13. 4.

Najwyższy ustawowy wymiar kary zastosował Sąd Okręgowy w Warszawie względem Cywińskiego, oceniając jego ohydny występek przeciw godności Narodu, uosobionej w geniuszu Największego z Polaków. Reakcja to najzupełniej uzasadniona. Skoro nie ma w zwyrodniałych jednostkach odczucia najgłębszych nakazów moralności narodowej, nie wystarcza reakcja opinii społeczeństwa. N straży najzwyklejszego szacunku dla ideałów narodowych stanąć musi prawo, jeśli spaczone psychicznie indywidua nie potrafią nawet zataić zbrodniczych skłonności ich oplwania.

To zaś było oczywistą intencją publicystycznego elaboratu Cywińskiego na łamach „Dziennika Wileńskiego". Bez powątpiewań najlżejszych ustalił to sąd na przewodzie. Dlaczegożby bowiem śmiał targnąć się ów endeczyna na kult dla Marszałka Piłsudskiego? — pyta, wnikając w istotę sprawy, organ wymiaru sprawiedliwości. I znajduje odpowiedź w oświadczeniu samego oskarżonego, kiedy „wspomniał, iż z natury swej jest krytycznie usposobiony do otaczającego go świata i wyraził przy tym myśl, że im większego kultu ktoś zażywa, tym silniej należy dążyć do odbrązowania go. Właśnie tego zadania — pomniejszenia postaci Wielkiego Marszałka — czytamy w motywacji wyroku — podjął się oskarżony. To było jego intencją i pobudką działania. Zresztą sąd na podstawie analizy treści całego artykułu dochodzi do przekonania, iż oskarżony zmierzał do jednego celu — do odebrania Narodowi wiary we własne siły, do wywołania zwątpienia co do swej i Wodza Narodu wartości".

Osiągał Cywiński ów cel, godząc w osobę Marszałka Piłsudskiego, a więc przez to i w Naród cały. Bowiem Naród — „to nie tylko zespół jednostek mówiących tym samym językiem. To zespół ludzi, złączonych krwią i duchem. Z tej krwi Narodu Polskiego i z tego ducha wyrósł Józef Piłsudski i będąc tego ducha najdoskonalszym wcieleniem, stał się Królem Duchem swego Narodu, stał się jego miłością i wzorem, stał się symbolem. A imię jego w sercach Polaków na zawsze głęboko wyryte, tak ściśle z imieniem Narodu zostało związane, że jakakolwiekbądź jego zniewaga dotyka cały Naród Polski, tego narodu jest wyzwaniem i obrazą".

Wobec takiego wyzwania, wobec takiej obrazy reakcja prawna jest konieczna. I mylił się konserwatywny publicysta Studnicki, kiedy na łamach wileńskiego „Słowa" wywodził, że Piłsudski nie potrzebuje ochrony prawnej swego imienia, ponieważ jest on wcieleniem dramatu, który „nie będzie nigdy zrozumiany, jeśli na drodze analizy jego zjawi się kodeks karny". Tu już wszak nie chodzi tylko o Piłsudskiego — jako nieprzeciętnej miary osobistość — tu chodzi o poniewieranie godności narodowej. I nie chodzi o jakowąś „analizę dramatu" ale o niezwykłejszy szacunek dla bezspornie uznanych wartości dla polskiej społeczności.

Proces Cywińskiego i związane z nim echa wykazują aż nadto, jak słuszne było wprowadzenie szczególnych sankcyj za znieważanie Pierwszego Marszałka Polski. Niezbędne okazało się podjęcie zdecydowanej akcji przeciwko różnej maści „odbrązowiaczom" i „analitykom". A charakter tej akcji musi być całkiem określony.

Mówił — przypomniał prokurator — sam J. Piłsudski: „Gdy będziecie myśleli o obronie mojej czci, to proszę, aby ta obrona była skuteczna. Ja szukam metod skutecznych, ja szukam uderzeń, które burzą, a nie takich, które sprawiają tylko satysfakcję za pomocą gestu. Ktokolwiek będzie mnie bronił, to proszę niech mnie broni skutecznie. W poszukiwaniu środków dla obrony czci, dla obrony honoru, jestem bezwzględny". Więc z całą bezwzględnością położyć należało kres tolerancji, co siała anarchiczne kampanie oszczerstw.

Należało postąpić tak tym bardziej, że wyrok zapadł nietylko przeciw Cywińskiemu. Na ławie oskarżonych zasiadł przecież cały obóz nienawiści względem wszystkiego, co w Narodzie twórcze i wzniosłe. Napiętnowania doznały te sfery i metody, od lat kilkudziesięciu karło zwalczające geniusz Odrodzenia Polski, których Cywiński był zaledwie drugorzędnym, skromniutkim wyrazicielem. Przeciwko nim właśnie zapadł wyrok, personalnie wymierzony w groteskową na poły figurę „docenta polonistyki" U. S. B.

Niechże ten proces, ten wyrok, te sankcje karne będą dla wszystkich kolumniatorów — niezależnie od kalibru partyjnego i przestępczego sprytu — dostatecznym ostrzeżeniem. Naród nie ścierpi dłużej w swym łonie gangreny, zatruwającej źródła jego najżywotniejszej siły. (Y)

Poseł Charwat o dzisiejszej Litwie

(tel. wł.) **Warszawa, 13. 4.**

(ss) Wczoraj o godz. 18 z minutami powrócił do Warszawy z Kowna samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot". Na lotnisko przybyło kilkunastu dziennikarzy warszawskich, którzy zwrócili się do przybyłego z Kowna posła polskiego Charwata z prośbą, aby zechciał parę słów powiedzieć o wrażeniach, jakie odniósł w czasie swego krótkiego pobytu na Litwie.

Po wylądowaniu samolotu pierwszy opuścił kabinę p. min. Charwat, a za nim atachee poselstwa polskiego Dziarczykowski, kurier dyplomatyczny, radca Mniszek, dyr. Zeifert, major dypl. Piątkowski i woźny poselstwa polskiego w Kownie p. Krążycki.

Min. Charwat z początku zręcznie paruje pytania dziennikarzy, nie chcąc nic powiedzieć. W końcu jednak oświadcza, iż stosunki według jego mniemania układają się jak najlepiej. P. minister ma nadzieję, iż współpraca będzie się rozwijać pomyślnie. O Kownie wyraża się min. Charwat, że jest to miasto szalenie miłe, ładne i czyste. Następnie min. Charwat podkreślił niezwykle serdeczne przyjęcie jakiego doznał w Kownie.

Z kolei o samym przelocie opowiada p. major Zygfryd Piątkowski, delegat Min. Komunikacji.

Założeniem samego lotu, mówił mjr. Piątkowski, było zapewnienie łączności między Rządem Polskim a poselstwem w Kownie. Innym powodem lotu był kurier dyplomatyczny, który leciał z ważnymi listami. W 11 minut po starcie nasz radiooperator nawiązał kontakt z Kownem, które prowadziło nasz samolot aż na miejsce.

Radiotelegrafiści rozmawiali ze sobą po polsku. Po przyleceniu nad Kowno nasz radiotelegrafista zapytał czy można zatoczyć rundę nad miastem, na co otrzymał po polsku następującą odpowiedź: „Bardzo panów prosimy".

Po krótkim powitaniu na lotnisku kurier dyplomatyczny udał się do poselstwa, a my na spacer do miasta. Policjant, którego pytaliśmy o informacje, dawał odpowiedzi w języku polskim. Podeszło do nas również kilku Polaków, którzy pytali się co słychać w Warszawie.

Jeżeli chodzi o ceny, to w Kownie jest stosunkowo tanio. Szczególnie niższe są ceny żywności. Jeśli chodzi o miasto, to oświadczył mjr. Piątkowski, który je zna z przed wojny, iż w międzyczasie bardzo się rozwinęło i nabrało cech europejskich.

Paragraf aryjski w Banku Polskim

(tel. wł.) **Warszawa, 13. 4.**

(ss) Na Walnym Zjeździe Delegatów zrzeszenia pracowników Banku Polskiego uchwalono wprowadzić do statutu paragraf aryjski.

† Dr Emil Bobrowski

Kraków, 13. 4. (PAT.)

Ubiegłej nocy zmarł w Krakowie ś. p. dr. Emil Bobrowski, senator R. P., płk. rez. wojsk polskich, wybitny działacz niepodległościowy, odznaczony orderami Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Komandorią Polski Odrodzonej i wielu innymi odznaczeniami.

* * *

Śp. dr. Emil Bobrowski urodził się w r. 1876 w Niepołomicach pod Krakowem. Od wczesnej młodości brał nader czynny udział w ruchu niepodległościowym ówczesnej młodzieży polskiej. Jako student uniwersytetu a następnie naczelny lekarz ówczesnej kasy chorych w Podgórzu w Krakowie, bierze czynny udział jako jeden z wybitnych przewódców Polskiej Partii Socjalistycznej. Był posłem do parlamentu austriackiego Krakowa, Związku Strzeleckim, w organizacji Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Z wybuchem wojny światowej wstępuje do Legionów, gdzie pełni obowiązki lekarza, a ostatnio jako szef sanitarny grupy Legionów Polskich.

W N. K. N. pełnił obowiązki przewodniczącego departamentu opieki społecznej. Po skończonej wojnie ś. p. dr. Emil Bobrowski został członkiem polskiej komisji likwidacyjnej i naczelnikiem wydziału zdrowia i opieki społecznej. W okresie powojennym piastował z ramienia PPS. mandat poselski do Sejmu R. P., a w ostatnich 2-ch kadencjach, jako przedstawiciel świata pracy mandat Senatora R. P.

Ś. p. zmarły piastował również w latach 1922 i 1923 godność wiceprezydenta m. Krakowa, jak również przez szereg lat był naczelnym lekarzem krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej.

Śp. zmarły należał do pokolenia tych działaczy robotniczych, którzy w okresie walk o niepodległość odegrali wybitną rolę. Ś. p. senator Bobrowski był współtwórcą ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z r. 1920.

Do Senatu powołany został przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielka afera celna

(tel. wł.) **Warszawa, 13. 4.**

W Warszawie władze skarbowe wykryły olbrzymią aferę celną polegającą na sprowadzaniu z zagranicy tkanin jedwabnych. W związku z tą aferą przeprowadzane są rewizje w Poznaniu, Lwowie, Łodzi, Krakowie, Katowicach i Warszawie. W aferę zamieszane są poważne firmy miejscowe.

W Warszawie w związku z tym aresztowano właścicieli firm sprowadzających tkaniny jedwabne z Szwajcarii, Mordkę Jabłonkę, Symchę Hendlicha, braci Perlmutter i Moszka Kestenberga.

Rozprawa dyscyplinarna przeciw Cywińskiemu

(tel. wł.) **Warszawa, 13. 4.**

(ss) Do Komisji Dyscyplinarnej dla profesorów i docentów wyższych uczelni wpłynęły akta sprawy docenta Stanisława Cywińskiego, wykładowcy na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, skazanego na trzy lata więzienia z art. 152 k. k.

Obrady Komisji są tajne i toczyć się będą w gmachu Min. W. R. i O. P. Docent Cywiński sprowadzony zostanie na rozprawę z więzienia.

Przed procesem hr. Wielopolskiej

(tel. wł.) **Warszawa, 13. 4.**

Rodzina hr. Oktawii Wielooplskiej, która jak wiadomo od 8 miesięcy przebywa w Moabicie, więzieniu berlińskim, czyni staranie o dopuszczenie w zbliżającym się procesie o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa w charakterze męża zaufania jednego z adwokatów poznańskich.

Władze niemieckie nie udzieliły jeszcze w tej sprawie odpowiedzi. Proces hr. Wielopolskiej odbędzie się w końcu maja br.

O stanowisku męża zaufania w tym procesie ubiega się również szereg adwokatów warszawskich.

Deklaracja rządu Daladiera

576 głosów opowiedziało się za rządem, 5 przeciw

Paryż, 13. 4. (PAT.)

Deklaracja rządowa odczytana wczoraj popołudniu w izbie deputowanych przez prem. Daladier a w senacie przez wicepremiera Chautemps, na wstępie zwraca się z apelem „do parlamentu i narodu dla obrony wolności, ojczyzny i pokoju".

W deklaracji rządowej wyrażona jest nadzieja, że poczynaniom rządu będą towarzyszyły wysiłki całego narodu, które zapewnią „konieczne zjednoczenie Francji".

Obrona narodowa ma przede wszystkim na celu obronę pokoju. Rząd jest zdecydowany bronić wszędzie interesów Francji i integralności jej imperium. Nie dopuści on do tego, by ciążyły groźby nad jej granicami, nad jej połączeniami komunikacyjnymi i nad jej koloniami. Nie pozwoli on na to, by wpływy obce i ruchy, wywołane przez niepożądanych cudzoziemców mogły zagrażać całkowitej swobodzie jego decyzji. Koniecznem jest zapewnienie koordynacji wszystkich sił narodowych, czy to by zacieśnić istniejące przyjaźni, by stwierdzić wierność wobec wszystkich paktów i traktatów, czy też by wziąć udział w rokowaniach. Pragniemy pokoju z wszystkimi narodami bez względu na ich ustrój polityczny, pokoju opartego na poszanowaniu prawa a nie na pewnego rodzaju abdykacji Francji, będącej wstępem do niewoli.

Deklaracja rządowa kończy się apelem do narodu w imię zbawienia ojczyzny: nadeszła godzina, kiedy trzeba dowieść, że Francja potrafi stawić czoło grożącym jej niebezpieczeństwom, pozostając wierną swemu geniuszowi.

Izba deputowanych wysłuchała deklaracji rządowej, odczytanej przez Daladier z wielką uwagą. Liczne ustępy deklaracji były przyjęte długotrwałymi oklaskami. Oklaski te były prawie jednomyślne, kiedy Daladier oświadczył, iż rząd nie pozwoli na żadną działalność niepożądanych cudzoziemców, oraz kiedy oświadczył, iż Francja pragnie pokoju, opartego na poszanowaniu prawa, a nie na pewnego rodzaju abdykacji, będącej wstępem niewoli.

Przewodniczący izby Herriot odczytał następnie zgłoszone interpelacje. Daladier oświadczył, iż rząd zgadza się na dyskusję interpelacji, dotyczących polityki generalnej rządu.

Premier Daladier, stając ze swym rządem przed izbą, uzyskał jako pierwsze głosowanie wynik niemal jednomyślny. Za odroczeniem interpelacji, co do której to sprawy premier postawił sprawę zaufania, wypowiedzieli się wszyscy „od Marina do Thoreza". Wszystkie deklaracje grup nieprezentowanych w rządzie podkreślały jednak, że na przyszłość zastrzegają sobie zajęcie stanowiska wobec rządu zależnie od jego czynów i że głosują dzisiaj nie tyle może za rządem, ile za deklaracją premiera, z którą solidaryzują się wszyscy w całej pełni. W głosowaniu 276 głosów opowiedziało się za Daladierem, 5 przeciw.

Sytuacja strajkowa we Francji

Paryż, 13. 4. (PAT)

Sytuacja strajkowa w Paryżu nie uległa zmianie. Kilka mniejszych fabryk przyłączyło się w ciągu wtorku do strajków okupacyjnych, w kilku natomiast fabrykach praca została znowu podjęta. Ilość strajkujących wynosi ponad 140 tys. Rząd ze swej strony nie wydał jeszcze — wbrew ogólnym oczekiwaniom — żadnych decydujących zarządzeń ze względu na to, że w myśl tradycyj francuskich rząd wchodzi całkowicie w pełne swoje prawa dopiero po przedstawieniu się w Izbie i po uzyskaniu od niej votum zaufania. Przyspieszenie tempa rozpraw nad ustawą o pełnomocnictwach ozna cza m. in. że rząd zamierza przeprowadzić likwidację strajków w metalurgii jak najszybciej, bezpośrednio po debacie parlamentarnej i w oparciu o większość.

Zakończenie strajku w przemyśle lotniczym w okręgu paryskim zostało potraktowane jako powažny sukces nowego rządu. Robotnicy, pracujący w zakładach lotniczych, zgodzili się oswobodzić natychmiast okupowane zakłady, jak również zgodzili się na przedłużenie czasu pracy z 40 na 45 godzin tygodniowo w zamian za 7-procentową podwyżkę zarobków.

Daladier pojedzie do Londynu?

X Londyn, 13. 4.

Dziennik „Star" zapowiada, że w najbliższym czasie odbędą się ważne rokowania angielsko - francuskie. Nowy premier Daladier zamierza mianowicie przybyć do Londynu w towarzystwie Chautempsa i Bonneta, ażeby przeprowadzić tu rozmowy z premierem Chamberlainem i min. spraw zagr. lordem Halifaxem na temat ogólnoeuropejskiego położenia.

Termin podróży francuskich ministrów nie został przez dziennik podany, jednak dale on do zrozumienia, że termin ten określony został z chwilą ustalenia się sytuacji nowego rządu.

Dalej „Star" donosi, że nowy rząd francuski szuka również porozumienia z Niemcami i że Daladier, przewidując te rozmowy, sprzeciwił się objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych przez Paul Boncoura.

W kołach politycznych nadają wiadomości o przyszłej wizycie ministrów francuskich w Londynie duże znaczenie.

Jak sądzą ogólnie, rząd angielski uważa, że po załatwieniu sprawy Austrii i uregulowaniu stosunków angielsko - włoskich nadszedł obecnie czas na załatwienie pozostałych problemów europejskich.

Jesienią P. Prezydent Rzplitej uda się z rewizytą na Węgry

Budapeszt, 13. 4.

Prasa budapeszteńska donosi, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki przybędzie do Budapesztu z rewizytą do regenta Węgier adm. Horthyego we wrześniu.

Dziennik „A-Reggel" informuje, iż pobyt Pana Prezydenta R. P. w stolicy Węgier potrwa dwa dni.

Ścisła data przyjazdu nie została jeszcze ustalona.

Min. Ulrych w Białogrodzie

Białogród, 13. 4. (PAT)

Wczoraj z rana przybył do Białogrodu p. minister komunikacji J. Ulrych, powitany na dworcu przez jugosłowiańskiego ministra komunikacji Spaho. Niezwłocznie po przybyciu p. min. Ulrych udał się do pałacu królewskiego, gdzie wpisał się do księgi audiencjonalnej. Po oficjalnej wizycie u min. Spaho, p. min. Ulrych został przyjęty przez premiera i ministra spraw zagranicznych Stojadinowicza. W południe wydał śniadanie na cześć pana ministra Ulrycha poseł R. P. w Białogrodzie Dębicki. Wieczorem wydał bankiet min. Spaho.

W dniu dzisiejszym p. min. Ulrych złoży wieniec na grobie króla Aleksandra I-go w Oplenacu.

List Chamberlaina do Mussoliniego

zawiezie min. Belisha do Rzymu

Londyn, 13. 4. (PAT.)

Brytyjskie koła urzędowe potwierdzają, że minister wojny Hore Belisha, który odlatuje w czwartek samolotem wojskowym w podróż inspekcyjną na Maltę, zatrzyma się w drodze powrotnej w Rzymie i odwiedzi Mussoliniego.

Do tego spotkania koła polityczne w Londynie przywiązują duże znaczenie. Jak się dowiaduje korespondent PAT., minister wojny Hore Belisha zabierze z sobą list osobisty premiera Chamberlaina do Mussoliniego, w którym premier brytyjski wyrazić ma zadowolenie z powodu pomyślnego załatwienia rokowań między obu rządami i swej nadziei jak najserdeczniejszego ułożenia się stosunków włosko-brytyjskich na przyszłość.

Zjednoczenie ruchu zawodowego

Konferencja u szefa O.Z.N. gen. St. Skwarczyńskiego

Warszawa, 13. 4.

W ub. wtorek odbyła się u szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. St. Skwarczyńskiego konferencja przedstawicieli 3-ch central zawodowych, a mianowicie: Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Konferencja miała na celu omówienie zagadnienia konsolidacji ruchu zawodowego, aktualnej współpracy organizacji ideowo zbliżonych oraz omówienie szerokiego programu sprawy pracy.

Zebrani na konferencji przedstawiciele central zawodowych stwierdzili, że zjednoczenie ruchu zawodowego w Polsce jest koniecznością zarówno z uwagi na interes ogólno - państwowy, jak i interes świata pracy zawodowego. W konsekwencji zebrani powołali komisję, składającą się z przedstawicieli ZZP., ChZZ. i ZPZZ, która będzie miała na celu opracowanie konkretnych wniosków dla realizacji zjednoczenia ruchu zawodowego.

Doniosłość tego wydarzenia, zapoczątkowującego rzetelną konsolidację narodowego ruchu zawodowego oceni przyszłość.

Jako blisko związani z ideą skomasowania narodowego ruchu zawodowego witamy ten pierwszy krok konsolidacji rzeczywistej z wyrazem prawdziwej radości.

Wierzymy, że przywódcy trzech wielkich central ruchu zawodowego dołożą wszystkich starań, aby marsz ku zjednoczeniu, na który patrzą setki tysięcy członków ich organizacyj, zakończył się jak najrychlej.

Czang-Kai-Szek uniknął śmierci

X Londyn, 13. 4.

Z Hankau donoszą, iż wiadomości, jakoby marsz Czang-Kai-Szek został zabity pod czas nalotu bombowców japońskich na Czangsza, są nieprawdziwe.

Czang-Kai-Szek przebywa w Hankau. Po wczorajszej manifestacji przy udziale 100 tys. ludzi z okazji zwycięstw wojsk chińskich, marszałek przyjął dziennikarzy, którym oświadczył że Chiny obalą legendę o niezwyciężonej Japonii i że walka będzie trwała, dopóki Japończycy nie zostaną wyparci z kraju.

Samobójstwo austriackiego generała

Wiedeń, 13. 4. (PAT.)

Krążą tu pogłoski, że generał b. armii austriackiej Zehner, popełnił samobójstwo w swym mieszkaniu. Gen. Zehner był członkiem trybunału, który sądził i skazał na śmierć licznych uczestników narodowo-socjalistycznego zamachu stanu z lipca 1934 roku.

Na widnokręgu politycznym

Wczoraj nastąpiło zamknięcie pierwszego kursu harcerskiego uniwersytetu ludowego w Górkach Wielkich.

Na uroczystość przybyli szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński w towarzystwie wojewody dra Grażyńskiego i płk. Wendy. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i różnych instytucyj oświatowych z okolicy oraz szereg zaproszonych gości, m. in. znany literat śląski Gustaw Morcinek.

Na program uroczystości złożyły się popisy uczestników kursu, którzy w odpowiednich inscenizacjach zobrazowali fragmenty życia poszczególnych ziem Polski. Do absolwentów wygłosił serdeczne przemówienie woj. dr. Grażyński, wskazując na zadania, jakie czekają absolwentów po powrocie do domu nad rozwojem kulturalnym i gospodarczym wsi polskiej. Równocześnie nakreślił wojewoda cały program pracy, jaki powinien być realizowany przez wychowanków uniwersytetu harcerskiego na wsi polskiej.

* * *

W dniu wczorajszym wpłynęło do III. Wydziału karnego stołecznego Sądu Okręgowego zażalenie obrońcy docenta Cywińskiego skazanego na trzy lata więzienia w głośnym procesie „Dziennika Wileńskiego".

Obrońca oskarżonego prof. Glazer wniósł zażalenie przeciwko decyzji sądu, utrzymującej dotychczasowy środek zapobiegawczy. Powołuje się on na zły stan zdrowia oskarżonego.

Zażalenie to przesłano wraz z aktami sprawy do wydziału karnego Sądu Apelacyjnego, gdzie będzie ono rozpatrzone jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy.

* * *

Wiadomości, nadchodzące z Czechosłowacji potwierdzają pogłoski krążące od pewnego czasu pogłoski, iż Wincenty Witos, który od r. 1934 przebywa w Czechosłowacji opuści ten kraj i wyjedzie naprzód na pół roku do Stanów Zjednoczonych A. P. Po powrocie do Europy Witos ma już nie wracać do Polski, lecz osiedlić się na stałe w Szwajcarii.

* * *

Dnia 10 bm. odbyła się rada naczelna Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Wśród zgromadzonych zarysował się podział na trzy grupy. Obie opozycje atakowały silnie zarząd główny za linię polityczną. Do wyborów do zarządu głównego stanęły dwie listy. W wyniku głosowania przeszła lista p. Wrony, którego poparła lewica.

O co oskarżają prof. Schmidta

(ww) Moskwa, 13. 4. (ATE).

Wybitnemu badaczowi sowieckiemu prof. Schmidtowi zarzuca się nowe przewinienia. Oto prof. Schmidt m. in. ma odpowiadać również i za to, że przy ujściu północnej Dźwiny w rejonie Archangielska nie nakazał on we właściwym terminie jak to miało miejsce dotychczas oczyścić ujście rzeki Zatory lodowe, jaki się wskutek tego potworzyły spowodowały wielką powódź, grożącą całkowitym zniszczeniem 8 klm. toru kolejowego, a także zdruzgotaniem 12 berlinek towarowych. Należy również przypuszczać, że powódź zabierze ze sobą 4.000 wagonów przerobionego drzewa, wyładowanego na wybrzeżu.

Spłonął samolot bombowy

Tuluza, 13. 4. (PAT.)

Około miejscowości Cugnaux spadł po południu i spłonął samolot bombowy. Jeden oficer i 1 podoficer zginęli. Poza tym 1 oficer i 2 podoficerów odniosło ciężkie rany.

Pryszczyca w Polsce

Warszawa, 13. 4. (PAT.)

W okresie od 3 do 9 bm. zanotowano ogółem w Polsce 187 ognisk pryszczycy, a mianowicie w woj. kieleckim 1, w woj. krakowskim — 2, w woj. łódzkim — 6, w woj. pomorskim — 3, w woj. poznańskim — 155, w woj. śląskim — 18, w woj. warszawskim — 2.

Zezem

Morgen die ganze Welt...

Zaborczy imperializm Niemiec nie krępuje się zbytnio dyplomatycznymi deklaracjami. Niewątpliwie przy każdym ustroju istniałaby w Rzeszy grupa szowinistów, marzących o nowych podbojach. Istniałaby też i w ustroju totalnym, choćby nie miał on charakteru nacjonalistycznego.

Nie o prądy chodzi, a o ich uzewnętrznienie. W Trzeciej Rzeszy przecież wszystkie trybuny społeczne czy prasowe są bez reszty „zglajchszaltowane". Trzecia Rzesza wielokrotnie ustami najbardziej miarodajnych osobistości zapewniała o swej przyjaźni dla Polski. Jakżesz zatym tłumaczyć, że z tych trybun padają głosy przeciw nam skierowane w tonie bezceremonialnym?

I to z jakich trybun! „I. K. C." zwraca ostatnio uwagę na niebywałe wystąpienie organu premiera pruskiego, tego „przyjaznego" nam polityka, który tylekroć gościł u nas na polowaniach.

Mianowicie „Essener National Zeitung", organ premiera Goeringa, zamieszcza artykuł ilustrowany mapami, który opisuje dzieje Rzeszy od Karola Wielkiego do Hitlera. Mapa na rok 1938, obrazująca teren wielkiej Rzeszy, zakreśla sąsiedniej Polsce całe Pomorze, większą część Wielkopolski i część Kujaw, jako niemieckie tereny skolonizowane. — Reszta Kujaw, reszta Mazowsza i Małopolska do granic Czechosłowacji oznaczone są jako tereny o ludności mieszanej — Poza tym nad Wisłą po Sandomierz figuruje szereg wysepek kolonistów niemieckich. W ten sposób niemal jedna trzecia część terytorium Polski jest tam przedstawiona jako teren niemiecki względnie mieszany.

Jako niemieckie tereny skolonizowane mapa podaje ponadto Alzację i Lotaryngię, większą część Szwajcarii, znaczną część Czechosłowacji, oraz liczne wyspy na Węgrzech. Jedynie południowy Tyrol, należący do zaprzyjaźnionych Włoch, podany został jako teren o ludności mieszanej.

Możnaby oczywiście te wywody traktować jako chorobliwe majaczenia szowinistyczne. Gdyby nie wytwarzanie zdecydowanych nastrojów w masach, zwłaszcza młodego pokolenia. Powszechne organizacje młodzieży hitlerowskiej szerzą ustawicznie hasło wzmagania „woli mocy". W jakim kierunku ta wola mocy ma się zwrócić, świadczy chociażby taka oto ulubiona piosenka zmilitaryzowanych dzieci niemieckich:

Wir wollen weiter marschieren
Wenn alles in Scherben zerfällt,
Und heute gehört uns Deutschland,
Und morgen die ganze Welt.
(Chcemy wciąż naprzód iść
Choć wszystko rozpadnie się w drzazgi
Dziś do nas Niemcy należą,
A jutro ... cały świat).

Zestawienie wywodów Essener National Zeitung z owymi marzeniami jest bardzo znamienne. **Zoil.**

„Koncentryczny atak" Kominternu

chciał ugodzić w polskiego żołnierza

Poznań, 13. 4.

Gdy się przyjrzeć „pracy" Kominternu w rozmaitych krajach, gdy przerzucić kartki historii działalności III Międzynarodówki w ciągu minionych lat dwudziestu — przyjść trzeba do wniosku, że niewątpliwie w tej „pracy" jest metoda. I to metoda, której logicznym przesłankom nic zarzucić nie można.

Podpalacze świata nie potrzebowali długiego czasu, by zrozumieć, że plan wzniecenia pożaru rewolucji komunistycznej nigdy nie będzie miał najmniejszych nawet szans realizacji, jeśli zapalić go mają iskry anarchii, krzesane z równą siłą we wszystkich jednocześnie krajach, że taki „sprawiedliwy" podział energii — nie może dać żadnych rezultatów. Sztab Kominternu przyjął więc inną metodę, polegającą na koncentrycznych atakach, opartych o wszystkie posiadane możliwości propagandowe i... pieniężne, a skierowanych na rozmaite państwa w różnych okresach czasu. Tak było — jeśli mówić tylko o komunistycznej akcji wywrotowej w krajach europejskich — z Węgrami w powojennym okresie Beli Kuna, tak było z Niemcami w latach 1922-23, tak było w latach następnych z Bułgarią i znów z Niemcami, w okresie bezpośrednio poprzedzającym przyjście do władzy partii narodowo - socjalistycznej, z Hiszpanią, z Francją...

Przyszedł czas na zorganizowanie przez Komintern „biura środkowo - europejskiego" w Pradze, biura, które wykorzystując idealne — oczywiście dla komunistów — warunki pracy w Czechosłowacji, rozpoczęło taki właśnie koncentryczny atak, wymierzony w pierwszym rzędzie w Rumunię i w Polskę.

Wiemy, jak czułą opieką otoczyła centrala ,działająca z Pragi czeskiej Komunistyczną Part'ę Polski, wiemy, jakie „pomoce techniczne" stoją do dyspozycji roboty wywrotowej u nas i wiemy również, jakie wnioski z tego musimy wysnuć, nie przyglądając się biernie próbom dywersyjnej akcji komunistycznej...

Systemy, stosowane przez agentów KPP w ich działalności wywrotowej, jakkolwiek kryją się w mrokach konspiracji — nie są dla nas tajemnicą. Ostatnio „proces 39-u", w którym na ławie oskarżonych zasiedli agencji, prowadzący robotę najbardziej wywrotową z wywrotowych, robotę, która każdego Polaka napawać musi gniewem wstrętu i najwyższego oburzenia — odsłonił zakamarki nikczemnej pracy wydziału „wojskowego" KPP.

Spoistość i siła naszej armii od dawna już były solą w oku Kominternu, nic więc dziwnego, że wszystkie niemal zjazdy KPP oświadczały, że „pierwszorzędnym zagadnieniem jest praca w wojsku", że „walka o armię... musi stać się sprawą codziennej działalności partii". Nic również dziwnego, że do pracy w W. W. (wydziale wojskowym) odkomenderowani byli najlepsi agitatorzy, najbardziej zaufani i pewni agenci.

Mimo to jednak, wysiłki ich nie dawały rezultatów. Zaczęli więc szukać przyczyn niepowodzenia. Zasiadający obecnie na ławie oskarżonych „wódz" akcji komunistycznej w wojsku tak je określa: „Podstawowym brakiem naszej roboty jest to, żeśmy nie potrafili przenieść do koszar form organizacyjnych ludowofrontowej politycznej roboty... Z drugiej strony — skład narodowościowy naszych organizacji żołnierskich przynajmniej 80 proc. Ukraińców, Białorusinów i żydów, a więc słabe dotarcie do podstawowej masy żołnierzy — Polaków, do formacji, składających się w zdecydowanej większości lub wyłącznie z Polaków".

A więc metody „ludowofrontowe" miały przynieść sukcesy dywersyjnej robocie komunistycznej w wojsku. O koncepcji „frotu ludowego" ów „wódz' 'tak powiada: „W Polsce KPP występuje dziś jako niezmordowany inicjator i organizator Ludowego Frontu Antyfaszystowskiego, nie rezygnując ze swego programu zasadniczego, który ostateczne wyzwolenie mas ludowych widzi na drodze rewolucji proletariackiej i Polskiej Republiki Rad..."

„Front Ludowy" ma przynieść korzyści — idą więc instrukcje za instrukcjami o konieczności współpracy z „Turowcami i Wiciowcami", oczywiście „nie rezygnując ze swego programu zasadniczego"... A jednocześnie — wobec niepowodzeń — KPP reorganizuje się w myśl interesów wydziału wojskowego, by wprowadzić „poczucie jednej ogólnopartyjnej odpowiedzialności za wyniki roboty w wojsku... Jest to podstawowy warunek, aby robota w wojsku poszła po nowemu"...

Agenci Kominternu ciągle się martwią o to, „aby robota w wojsku poszła po nowemu", reorganizują się, grają — bez powodzenia zresztą — na „front ludowy", wydają polecenia, instrukcje, każą agitatorom „nie zaczynać od agitacji na rzecz komunizmu, a zaczynać od form najmniej rażących..." i nic im nie pomaga...

Zapominają po prostu, że armia polska raz już rozprawiła się z komunizmem — na polach bitew, że krew polskiego żołnierza odporna jest na trujący jad dywersji komunistycznej.

Ten „atak koncentryczny", atak na armię polską musi sztab Kominternu zapisać po stronie przegranych. **Kos.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Przywrócić Ministerstwo Pracy

IV Kongres Unii Związków Pracowników Umysłowych uchwalił rezolucję w punkcie 1-szym domagającą się przywrócenia Ministerstwa Pracy. Dwutygodnik „Biuletyn Społeczny", organ Zw. Prac. Ubezp. Społ., pisze na marginesie tej uchwały m. in. co następuje:

„Nie jest dziełem przypadku, ani wypadkową bezplanowością, że Ministerstwo Pracy w Polsce istnieć przestało, a pozostało tylko Ministerstwo Opieki Społecznej.

Fakt ten, to widomy znak planowego działania i przemożnego wpływu na losy Rzeczypospolitej tych czynników, dla których nie praca, ale — widać — inne cele są prawem naczelnym, dla których pracę można zamienić jałmużną opieki społecznej.

A wszak

„Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami"

głosi art. 8 Ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 roku.

Praca jest tym czynnikiem, który tylko i wyłącznie pomnaża majątek narodowy, przysparza bochenka dochodu społecznego kraju. Tego bochenka, którym wypada potym obdzielać sprawiedliwie całe społeczeństwo.

Jakżeż ten bochenek ma rosnąć, skoro milion i osiem milionów osiemset tysięcy egzystencji ludzkich jest poza twórczym procesem wytwarzania, nie wyzwala skarbów energii swych mózgów i mięśni w rzetelnych procesach produkcyjnych narodu, lecz czeka jedynie na opiekę społeczną, spożywa wyłącznie nędzne ochłapy jałmużny skąpych dóbr, wytwarzanych przez innych, szczęśliwszych, którzy dostąpili łaski zatrudnienia?...

Państwo musi podołać zasadniczemu obowiązkowi swemu — stworzenia warunków umożliwiających pracę wszystkim obywatelom w kraju. Państwo musi stworzyć warunki, by każdy obywatel mógł stanąć przy warsztacie produkcyjnym, by jednostka mogła rozwinąć wszystkie swe możliwości twórcze, stając się dźwignią rozkwitu życia zbiorowego, a nie klientem opieki, ciężarem reszty społeczeństwa.

Gdy warunek ten zostanie spełniony, gdy każdy zdolny do pracy obywatel będzie mógł stanąć do idącego pełną parą warsztatu pracy produkcyjnej, problem wzrostu dochodu społecznego i majątku narodowego kraju automatycznie istnieć przestanie. Wzrastających szybko dóbr starczy łatwo dla wszystkich...

Oto dlaczego żądanie przywrócenia Ministerstwa Pracy, planującego pracę ludzką w Polsce, jest osią, na którą orientuje się dziś świat pracy w Polsce".

Walka o przywrócenie Ministerstwa Pracy musi być podjęta i konsekwentnie przeprowadzona przez cały zorganizowany świat pracy.

Nowy nacjonalizm

Zdaniem „Gazety Polskiej" nie ulega wątpliwości,

„że epoka, w której żyjemy i w której żyć będzie jutrzejsze pokolenie Polski — to epoka państwa władczego i Państwa społecznego zarazem. U podstaw tak pojętego Państwa leży nowy nacjonalizm. Jeśli cechą nacjonalizmu wczorajszego, nacjonalizmu dziś przezwyciężanego — była negacja wobec państwa obcego, był ekskluzywizm, z drugiej zaś strony duch liberalizmu wobec zagadnień społecznych i gospodarczych, to nacjonalizm jutrzejszy stopi się w jeden monolit z ideą własnego państwa, to nacjonalizm ten będzie głęboko uspołeczniony, będzie nacjonalizmem, który walcząc o wielkość i potęgę Państwa będzie równocześnie bezkompromisowo walczył o sprawiedliwość społeczną, o nową moralność, która stanie się zaprzeczeniem kultury mieszczańskiej, opartej na człowieku prywatnym, prywatnego interesu strzegącym. Ten nacjonalizm jutrzejszy będzie Państwo uspołeczniał, a społeczeństwo upaństwawiał, ten nacjonalizm przekreśli tragiczny dzisiaj przedział między narodem a Państwem.

W przeciwieństwie do deterministycznego poglądu na świat, jaki stworzyła materialna kultura i racjonalistyczna filozofia 19-go wieku, idziemy ku epoce głębokiego idealizmu, który ponad moralność jednostki wydźwignie moralność dobra zespołu, zbiorowości, który zatomizowane politycznie, gospodarczo i klasowo społeczeństwo, łączone dotychczas tylko więzią walki o prawa jednostki, skupi w służbie obowiązku dla najwyższej jedności: narodu zorganizowanego we własnym Państwie".

Zadania Rady Naczelnej O. Z. N.

Poznań, 12 kwietnia.

Decyzją Szefa O. Z. N. powołana została do życia Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W związku z tym omawiamy niżej skład, zakres pracy i zasięg Rady Nacz.

Rada naczelna OZN posiada następujące zadania i uprawnienia:

1) Współdziała z szefem Obozu w ustaleniu zasad programowych i organizacyjnych Obozu oraz w zakresie zagadnień przedstawionych jej przez szefa Obozu;

2) występuje z inicjatywą do szefa Obozu w zakresie wytycznych programowych, oraz z wnioskami o przyjęcie do Obozu Zjednoczenia Narodowego organizacji społecznych;

3) przedstawia ze swego składu do zatwierdzenia szefowi Obozu prezydium rady naczelnej, wybiera członków głównej komisji weryfikacyjnej oraz członków głównej komisji rewizyjnej;

4) udziela na wniosek głównej komisji rewizyjnej absolutorium władzom centralnym z działalności finansowej i gospodarczej.

Jak wynika dalej z założeń organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego, rada naczelna i jej prezydium jest władzą naczelną OZN.

W skład rady naczelnej wchodzą: a) zastępcy szefa Obozu, b) powołani z pośród członków OZN. przez szefa Obozu, czołowi przedstawiciele społeczeństwa oraz działacze Obozu (których listę zamieściliśmy wczoraj), c) prezydium Koła Parlamentarnego OZN, d) przewodniczący głównej komisji weryfikacyjnej, e) przewodniczący głównej komisji rewizyjnej, f) szef biura Studiów i Planowania, g) szef sztabu OZN, h) przewodniczący okręgów, i) szef oddziału spraw ruchu zawodowo - gospodarczego, j) szef oddziału spraw młodzieży, ponad to dokooptowani członkowie w liczbie, odpowiadającej połowie członków wymienionych w punkcie „b".

Jak z powyższego wynika koncepcjo rady naczelnej i jej odpowiedników w terenie (rady okręgowe i rady obwodowe) wynika ściśle z założeń deklaracji ideowo - politycznej OZN. z dnia 21 lutego 1937 r., która stanowi, że plan i program OZN może być ustalony i wykonany przy najszerszym, czynnym współudziale czynnika społecznego.

Współdziałanie i współtworzenie czynnika społecznego we wszystkich zasadniczych poczynianiach OZN jest czymś więcej, niż samo wyznawanie ideologii i przynależność do Obozu. Tak pomyślane współdziałanie jest również czymś większym od wykonywania otrzymywanych zleceń i dyspozycji. Na całość pojęcia współtworzenia przy tej koncepcji, składa się obok pracy indywidualnej, ogólny plan i program działania, wynikający z istoty rzeczywistości społecznej, który będzie podstawą każdego poczynania OZN.

Stąd też współtworzenie i współdziałanie czynnika społecznego w ustalaniu zasad programowych i organizacyjnych OZN uznać należy za najbardziej podstawową funkcję rady naczelnej warunkującą istnienie tej instytucji.

Poza tą podstawową i zasadniczą funkcją rada naczelna posiada dalsze szerokie kompetencje polegające na: występowaniu do szefa Obozu z wnioskami o przyjęcie do Obozu organizacyj społecznych, przedstawianie ze swego składu do zatwierdzenia szefowi Obozu — prezydium rady naczelnej oraz dokonywanie wyborów członków głównej komisji rewizyjnej. Wreszcie przez upoważnienie do udzielania na wniosek głównej komisji rewizyjnej absolutorium władzom centralnym z działalności finansowej i gospodarczej, czynnik społeczny w postaci rady naczelnej posiada funkcję kontrolną nad wspomnianą działalnością władz centralnych Obozu.

Od lewicy do centrum

Nowy rząd francuski

Poznań, 13. 4.

Zdarzyło się już nieraz w czasie przesileń rządowych we Francji, że kandydat na premiera rozpoczynał rokowania na pewnej platformie polityczno - partyjnej i formował rząd na innej. Program i taktyka muszą nieraz ulec rewizji w zetknięciu z rzeczywistością w czasie konsultacji ze stronnictwami i kandydatami na ministrów. Dochodzi do tego zwłaszcza w sytuacjach pełnych napreżenia i niespodzianek, jak to się obecnie dzieje we Francji.

Pośród przywódców radykalnych Edward Daladier nie od dziś uchodził za bardziej „lewicowego" od Herriota czy Chautemps. W czasie okresu poprzedzającego upadek rządu Bluma uczynił Daladier wszystko ,aby utrzymać dobre stosunki między radykałami i socjalistami. Nie zgodził się na wystąpienie ministrów radykalnych rządu, łagodził nastroje niezadowolenia w partii, usuwał możliwości konfliktu i nawet w stosunku do komunistów, wobec których jego przyjaciel partyjny Chautemps zachował się negatywnie, zastosował taktykę pojednawczą.

Jednakowoż wystarczy wczytać się w skład utworzonego przez p. Daladier rządu, aby się przekonać, jak bardzo zmieniła się sytuacja polityczno - partyjna. Rząd ten jest już nie rządem Frontu Ludowego, ale parlamentarnego centrum złożonego z radykałów, z unii socjalistycznej i grup lewego centrum, względnie umiarkowanej prawicy, a więc t. zw. republikanów lewicowych, którzy są ugrupowaniem umiarkowanym i demokratów ludowych, wyznających poglądy chrześcijańsko - społeczne.

Uwaga zwraca się na ministrów reprezentujących właśnie te ugrupowania. Są to politycy umiarkowani, tak jednakowoż dobrani, aby nie drażnić socjalistów, umożliwiać im popieranie rządu. Młody minister ekonomii, miliarder Patenotre, właściciel wielkiego tygodnika „Marianne" oddawna jest w dobrych stosunkach z lewicą. Wybitny ekonomista Paweł Reynaud, który został ministrem sprawiedliwości, od dawna zajmował stanowisko samodzielne, ma przyjaciół na lewicy i okazał się zwolennikiem mocnego tonu w stosunku do dyktatów, w przeciwieństwie do swego przyjaciela politycznego Flandin. Były bliski współpracownik Clemenceau, Jerzy Mandel, w ostatnich rozgrywkach partyjnych nie brał udziału i uchodzi za człowieka silnej ręki. Ministrowie Chappedeleine i Champetier Des Rizes reprezentują niezależnych radykałów i demokratów ludowych.

Znamienną jest zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Socjaliści parli usilnie w tym kierunku, aby pozostawić tę tekę w rękach Paul Boncoura, jako reprezentanta mocnego tronu w stosunku do dyktatur i życzliwego stosunku do rządu republikańskiego w Hiszpanii. Niespodzianką jest powierzenie tego stanowiska b. ministrowi skarbu i ambasadorowi w Nowym Jorku, radykałowi Jerzemu Bonnet, człowiekowi bardzo zdolnemu i bardzo trzeźwo ujmującemu sytuację. Również minister finansów, Marchandeau z prawego skrzydła radykałów, nie jest popularny wśród socjalistów. Nie oznacza to jednak, aby musieli zasadniczo wyrzec się możliwości popierania rządu, a przyjęcie wniosku b. ministra Dormoy wyraźnie tę możliwość rezerwuje.

Rząd przesunął się na prawo, stał się rządem centrowym, nie zrywając jednakowoż lewych mostów. Komuniści oddawna już nie są traktowani przez radykałów jako sojusznicy, co wyraźnie zaznaczył w swoim czasie ówczesny premier Chautemps w przeddzień swego ustąpienia. Mimo to jednak komuniści na polecenie Moskwy będą głosowali za rządem, Sowiety bowiem czują się zagrożone i dlatego każą swoim zwolennikom we Francji prowadzić politykę realistyczną i umiarkowaną, co jednak nie zwiększa ich popularności wśród innych grup, a przede wszystkim kokietowanych przez nich w ten sposób radykałów.

Socjaliści są mocno wzburzeni oporem, na który rząd Bluma natknął się w senacie i ogromną większością, która się tam opowiedziała przeciw jego projektom i tym samym doprowadziła do ustąpienia rządu Lewica socjalistyczna prowadzona przez Marceau Piverta wyzyskała to niezadowolenie dla organizowania wielkich strajków oraz manifestacyj przeciw senatowi. Prasa socjalistyczna wszczęła kampanię przeciw senatorom, wysunęła hasło zniesienia senatu, w rezultacie jednak zadowoliłaby się nowym podziałem senackich okręgów wyborczych i przyznaniem większej ilości mandatów miastom.

W ten sposób, mimo niezadowolenia,

które narosło w ostatnim okresie, rząd Daladier obejmując władzę nie ma nigdzie zdecydowanych przeciwników. Wysunięte przez premiera hasło obrony państwa, szybkość, z jaką stworzył swój gabinet i, przechodząc do porządku dziennego nad ambicjami poszczególnymi, zredukował ilość jego członków, zwiększyły jego autorytet w parlamencie i opinii. Prawica zadowolona jest z przesunięcia na prawo, socjaliści zaś we własnym interesie nie mogą wystąpić mocno przeciw rządowi, aby nie doprowadzić do jeszcze mocniejszego zwrotu w kierunku prawicy. Zresztą tym, który proponował rozszerzenie platformy rządowej na prawo do Pawła Reynaud był Leon Blum. Trudno więc nowemu premierowi robić zarzut z tego, że ten postulat zrealizował, mimo że socjaliści w obecnej sytuacji nie uważali za wskazane wziąć udział w rządzie.

T. J.

Edward Daladier

Edward Daladier, który w okresie tak dla Francji ciężkim objął stanowisko szefa rządu, jest jednym z czołowych polityków nad Sekwaną. Uczeń Herriota — wkrótce stał się jego rywalem. Interesujące naświe-



tlenie sylwety tego męża stanu znajdujemy na łamach „Kuric a Warszawskiego".

Edward Herriot i Edward Daladier — dwa filary francuskiego stronnictwa radicaux - socialistes. Po paru latach walki o prezesurę stronnictwa zdecydowanie ochłodła ich przyjaźń, zaognił się antagonizmy. Herriot pragnął by Daladier był jego następcą — ale pragnął, by był długo, bardzo długo tylko następcą. A tymczasem niecierpliwy Edward II, potrząsnął autorytetem Edwarda I. Zbyt prędko. Daladier okazał się niecierpliwy. Jak każde wschodzące słońce — wschodził na lewicy, na lewicy stronnictwa. Kiedy Herriot zaznawszy ministrowania, zakosztowawszy premierostwa złagodniał, Daladier był jeszcze „wrzącym, zawziętym". Za nim więc poszła lewica stronnictwa, jego kreując na swego przywódcę.

I Cot i Frot — Daladier'a stali się adiutantami. Szli za nim. Choć trzeba przyznać, że o nich nie zabiegał deputowany Daladier, przezywany „le taureau de la Camargue", bo Daladier, gdy przemawiał robił wrażenie byka, co z impetem i pochyloną głową uderzał na przeciwnika. Tak przemawiał w parlamencie, tak mówił na kongresach. To był jego plus — bo odsłaniała się jego siła fizyczna, życiowa, polityczna. Gdy Daladier „runął" na oponentów, to istotnie w furii jego ataku słychać było dudnienie ziemi, głuchy tętent spuszczonej z hamulców namiętności, czuło się zwarte pięści zapaśnika — żywiołowy, nieco ślepy impet. Ustępowano mu z drogi, obawiano się jego druzgocącej siły.

Ale to również było i jego minusem. W impecie szarży, atakujący często nie widzi co się dzieje na skrzydłach. Ryzykując czasem, że gdy obiekt atakowany ustąpi i rozsunie się na boki, szarżujący, może wyciąć głową w mur. Tak się zdarzyło Daladierowi, gdy jako premier czterodniowego gabinetu w okresie Stawiskiady niebacznie przejął spuściznę po Chautemps w lutym 1934 roku. Stanął do walki z parlamentem i ulicą Paryża 3 lutego — a 7-go rząd jego padł już niesławnie po wypadkach na placu Concorde. To był najmniej bezpieczniejszy w karierze Daladier'a, to był cios najboleśniejszy, jaki otrzymała jego ambicja, charakter żądny władzy. Cofając się pamięcią ku tym dniom można mieć wrażenie, że był to jednak zwrot. moment, dla „Napoleona" radykałów. (Bo wskutek istotnego podobieństwa do wielkiego Korsykanina — nieco podkreślanego umyślnie uczesaniem, sposobem golenia się — nowym Napoleonem przezwany jest żartobliwie deputowany z okręgu Orange). Od chwili tego upadku Daladier jakby zamknął się w sobie. Mniej występował na arenie stronnictwa i parlamentu. Po niefortunnej próbie, proponowano na jednym z kongresów „płynnego franka" skoncentrował się na sprawach obrony narodowej. Od tej chwili zachwiany autorytet Daladier'a zaczął się prostować, wznosić, krzepnąć.

Na tym polu Daladier, jako minister wojny, minister obrony narodowej położył wiele zasługi, zdobywając zaufanie sztabu głównego i najwybitniejszych wodzów i generałów Francji. Czy to będzie gen. Gamelin, czy gen Petain, każdy z nich darzy zaufaniem polityka i ministra, który tak wydatnie przyczynił się do budowy linii Maginota, który pomimo swego radykalizmu i lewicowości zdecydował się w okresie obecnego podniecenia we Francji proponować, by robotnicy w fabrykach broni i amunicji nie objęci byli 40-godzinnym tygodniem pracy. By tam warsztaty i motory nie znały przerwy. Twardy. Uparty. Świadomy swych środków i celu Daladier konsekwentnie budował nie tylko bezpieczeństwo Francji, ale i swój autorytet. Dziś ten lewicowy mąż stanu, polityk, przy którego czerwieni Herriot zdawał się być różowym— stał się tym, w którym Francja widzi w obecnym momencie najbardziej wskazanego kierownika rządu, jako polityka, obrony i ratunku narodowego.

W Anglii o Gdyni i Polsce

Londyn, 13. 4. (PAT.)

Znany dziennikarz Ward Price zamieścił w „Daily Mail" obszerny artykuł o Gdyni, ilustrowany charakterystycznymi zdjęciami, przedstawiającymi wydmy piaszczyste w Gdyni w 1922 r. i obecne nowoczesne miasto, które powst. w tym miejscu. Ward Price, analizując szczegółowo obroty portu gdyńskiego, podkreśla jego znaczenie dla polskiego handlu morskiego i bezkonkurencyjne nowoczesne urządzenia portowe.

Artykuł swój p. Nard Price kończy następującymi słowami: „Ze wszystkich uderzających przemian, które nastąpiły w Europie powojennej, błyskawiczny rozwój Gdyni jest najbardziej rzucającym się w oczy zjawiskiem ekonomicznym. Jest on przejawem geniuszu narodowego kraju, który już za czasów Wilhelma Zdobywcy posiadał dobrze zorganizowaną państwowość i który za czasów królowej Elżbiety był największym państwem w Europie.

W Czechach obchody 1 majowe nie odbędą się

Praga, 13. 4. (PAT).

Według postanowienia komitetu politycznego rady ministrów, w roku bież. uroczystości i obchody na 1 maja nieodbędą się, gdyż mogłyby łatwo przemienić się w niepożądane manifestacje polityczne"

Jak wiadomo, 1 maj jest w Czechosłowacji państwowym „świętem pracy" i wszystkie partie w dniu tym urządzały swe obchody. Poza tym komitet polityczny rady ministrów uchwalił wpływać na prasę partyjną w kierunku zaprzestania kampanii prasowej i ataków osobistych. Jeżeli by nie udało się osiągnąć tego w drodze wpływania na prasę, zapowiedziano wydanie odnośnych zarządzeń urzędowych.

Odcinek kulturalny

„Harnasie"

Teatr Wielki — Opera.

Szczytowy okres twórczości Karola Szymanowskiego, okres dojrzałości twórczej, zbiegł się z zerzygnowaniem z kolorystycznego impresjonalizmu, a nawrotem do większej spoistości wyrazu muzycznego. Nawrót ten wiąże się ściśle z świadomym i celowym zwrotem kompozytora do folkloru polskiego.

Wyniki obrania nowej drogi, wyniki z okresu krystalizacyj wrażeń z Podhala znachodzimy już w „Słowopieniach" (1923 op. 46) i w II koncercie skrzypcowym.

Nie było to jednak to, o czym marzył Szymanowski, co pragnął osiągnąć: sam znajdował w ówczesnych swoich utworach tylko stylizację ludności. Zbliżał się dopiero do rdzenia polskości muzyki w motywach ludowych. Jak sam mówił, polskość ta nie polega na przejmowaniu do muzyki artystycznej rytmów tanecznych i piosenek ludowych, lecz... wypowiada się raczej w samym stylu muzyki, w samym jej duchu, niż w jakichś bezpośrednich „postaciach".

Tak oto rodziły się „Harnasie", tak oto zrodziła się cudowna w swej prymitywności i ostrości apoteoza góralszczyzny, znamię polskości muzyki Szymanowskiego.

Muzyka „Harnasi" przy swej kunsztowności i głębokiej kulturze — otwiera przed słuchaczem potęgę gór, przeczystość góralskiej atmosfery, wdziera się do jaźni słuchającego siłą swego czaru. Czar ten na tym polega, że Szymanowski mocą artyzmu i przynależności rasowej dotarł do tego, z czym jedynie Chopin obcował, dotarł do rdzenia i prażródła ludności, odkrył jej „siłę pierwotną, niepohamowaną, pozbawioną wszelkich gładzizn i schlebiających uszom miękkości".

Tu tkwi źródło niezrozumienia w „Harnasiach" przez francuskich krytyków pewnych chropowatości i zgrzytów układu tonalnego tam zawartych; stąd dziwny dla niewprawnego ucha dla nieprzyzwyczajonego słuchu, stąd motywy wschodnie, jakby się zdawało, które są niczym innym jak zwrotem do indoeuropejskiego prażródła.

„Harnasie" istnieją dziś w kilku wersjach: jako suita koncertowa(z partiami wokalnymi), jako fragmenty przerobione na skrzypce przez Pawła Kochańskiego (przyjaciela Szymanowskiego) oraz jako balet.

W ostatniej wersji wystawił „Harnasie" Teatr Wielki na sobotniej uroczystej premierze.

Z współczesnych baletów „Harnasie" należą do najtrudniejszych do wykonania. Tak muzyka jak i opracowanie plastyczne odpowiednio stosowane wymagają nie tylko ogromnego nakładu pracy, lecz także bardzo bogatej, nieprzeciętnej inwencji artystycznej, którąby w sposób interesujący, pomysłowy a jednak zgodny z intencją kompozytora wyrażoną w ogólnym tenorze dzieła, rozwiązała trudności.

„Harnasie" są dziełem trudnym, dziełem bogatym w wartości a przeto wymagającym odpowiednio ostrych kryteriów, wartościujących wykonanie. To z jednej strony. Z drugiej strony trzeba sobie zdać sprawę z tych trudności, jak.e musieli przezwyciężyć: dyrygent i choreograf naszej Opery, by postarać się o niebylejakie odtworzenie utworu Szymanowskiego.



Dyrygent dyr. Z. Latoszewski poprowadził orkiestrę sprężyście ze staranym wypracowaniem szczegółów rytmicznych i dynamicznych. Z usterek najważniejsze byłoby chyba zbyt wolne tempo, co możnaby usprawiedliwić nie zawsze rytmicznym przez opóźnienie wykonaniem figur przez zespół baletowy. W każdym razie **dyr. Latoszewski** wybrnął zwy-

Aktorka pilotką wojskową

Znana aktorka dramatyczna teatrów nowojorskich, Gertrude Niesen, otrzymała po zdaniu egzaminu z pilotażu dyplom i stanowisko pilota w amerykańskiej wojskowej flocie powietrznej. Jest to jedyna kobieta-pilot na tym stanowisku. Z racji jej zdolności i zasług przyznano miss Niesen honorową rangę majora. Przydzielono ją do 350-go plutonu lotniczego, stacjonowanego w Missouri, gdzie w swoim czasie odbywała ćwiczenia praktyczne.

Grypa pochodzi od chrypki

Choroba, znana u nas pod nazwą grypy, ma swą długą historię. W nie, zabierając wiele ofiar, nazywa- „influenzy". Tak ochrzcili dziwną, dotychczas jeszcze niezupełnie zbadaną chorobę Anglicy. Później nazywano ją różnie, czasem groźnie, czasem lekceważąco.

We Francji, gdzie pod koniec XVII wieku grypa szalała epidemicznie, zabierając wielej ofiar, nazywano ją małą dżumą, później przypięto do niej, nie wiadomo dlaczego, nazwę „coquette". W 1782 r. nazywano ją „katarem rosyjskim", potem przyszła moda na „hiszpankę", ostatecznie dopiero pod koniec XIX w. ustaliła się nazwa grypa. Pochodzenie tej nazwy jest równie niepewne, jak przyczyny powstania samej choroby. Jedni wywodzą ją od polskiej chrypki, inni od angielskiego to grip. Tak czy inaczej, jest to jedna z chorób t. zw. złośliwych, które, mijając niekiedy pozornie łatwo, osłabia organizm, czyniąc go przydatnym na inne choroby.

40-godzinny tydzień pracy policji

40-godzinny tydzień pracy, który przed niedawnym czasem był stosowany jedynie tylko w przedsiębiorstwach prywatnych, obecnie wywalcza sobie prawo obywatelstwa również w instytucjach państwowych. Od pierwszego kwietnia policjanci we Francji pełnią służbę tylko przez 40 godzin tygodniowo. Odwrotną stronę tego medalu jest przerzucenie wielu obowiązków na policję miejską, której personel będzie musiał być naturalnie odpowiednio powiększony. Powiększony również będzie musiał być personel policji państwowej. W samym Paryżu szef policji powołał do służby 1500 nowych policjantów. Oświadczył on, że powołując nowe siły wychodził z założenia, że złodzieje nie wprowadzą napewno 40-godzinnego tygodnia „pracy".

Rola konia w muzyce

Włosie końskie dotychczas niezastąpione

W okresie, gdy konia coraz bardziej wypiera siła mechaniczna, grożąc wiatronogim przyjaciołom człowieka ostateczną zagładą, okazuje się, że jednak zwierzę to będzie zachowane. Tracąc uznanie człowieka, koń zyskuje na znaczeniu jako niezastąpiony czynnik — w muzyce.

Gdyby kataklizm jakiś nadzwyczajny sprawił, że pewnego dnia zniknęłyby wszystkie konie z powierzchni ziemi, w niezadługim czasie zamilkły by tony skrzypek. Jak wiadomo bowiem, smyczek do skrzypiec wyrabia się z końskiego włosia. Dotychczas nie znaleziono odpowiedniejszego materiału i, jak twierdzą wybitni lutniści, koń jest pod tym względem niezastąpiony.

Uznali to przede wszystkim Łotysze, którzy podobno są zawołanymi lutnistami i zainteresowali się specjalnie hodowlą konia, zwłaszcza białego, by mieć materiał do wyrobu smyczków, w które zaopatrują rynki zagraniczne.

Tak więc jest nadzieja, że muza, dobrotliwie muzyką się opiekująca, zachowa nam przy życiu najszlachetniejsze ze zwierząt — konia, którego służbę już nawet bożek Mars, idąc za postępem czasu dokonywującym się pod znakiemi motoru, spycha do roli drugorzędnej.

Nowe surowce syntetyczne w Niemczech

Białko z ryby zastępuje białko z kurzego jaja

Nastawienie przemysłu niemieckiego na surowce syntetyczne osiąga obecnie coraz większe rozmiary. Wytężona praca chemików w tym kierunku daje prawie codziennie nowe, nieoczekiwane osiągnięcia. I tak np. ostatnio powstał tam najnowszy surowiec syntetyczny, który ma odegrać poważną rolę w dziedzinie aprowizacji, jak również używany będzie w celach przemysłowych. Jest to białko, uzyskiwane z mięsa pewnego gatunku ryby morskiej. Z 22 kg. mięsa rybiego można spreparować jeden kg. białka. Posiada ono wysoką wartość i używane w stanie suchym ma szczególne znaczenie dla przemysłu piekarskiego.

Białko to znajduje się już w handlu pod nazwą „Wiking-Eiweiss", sprzedawane jako biały proszek, który, po rozpuszczeniu w 15-częściach zimnej wody jest natychmiast gotowy do użytku. Jeden kg. takiego rozpuszczonego białka z ryby ma taką samą wartość, jak białka z 34 kurzych jaj lub 20 całych jaj. W ten sposób można zaoszczędzić dużo tłuszczu i co ciekawe, pieczywo zachowuje świeżość przez dłuższy czas.

Tak więc w Niemczech wykorzystują ryby nie tylko do fabrykacji konserw, tranu, poza zasadniczym przeznaczeniem — jako artykułu spożywczego, ale także doszło już do wykorzystywania mięsa rybiego dla innych celów.

Złoto austriackie w Londynie

Większa część rezerwy złotej Austriackiego Banku Narodowego znajdowała się nie we Wiedniu, lecz w depozycie bankowym, w Londynie. Złoto austriackie nie będzie podobno, jak donoszą z Paryża, wydane Niemcom, lecz ma być, jak twierdzą, zużyte na pokrycie zamrożonych w Niemczech sum należnych Anglii.

Ruch automobilowy w Anglii

Obecnie w Londynie 200.000 posiadaczy aut zgłosiło swoje wozy do ponownej rejestracji, mianowicie zgłoszono wszystkie auta, których rejestrację wycofano na czas zimy.

W Anglii na 48 milionów ludności jest zarejestrowanych 2.800.000 pojazdów mechanicznych. Za wzrostem motoryzacji mnożą się wypadki automobilowe i to niestety w proporcjonalnym stosunku do wzrostu liczby pojazdów. W ostatnim dziesięcioleciu zanotowano w Anglii 2 miliony nieszczęśliwych wypadków, w czym 6 tysięcy wypadków śmiertelnych. W związku z tym sądy angielskie wymierzają coraz ostrzejsze kary za przekroczenie przepisów jazdy oraz przesądzają poszkodowanym coraz wyższe odszkodowania za obrażenia i straty poniesione z powodu wypadków automobilowych.

„Odwaga w milczeniu"

Była to dewiza b. kanclerza Austrii, Schuschnigga, który od chwili śmierci Dolfussa w każdej chwili mógł spodziewać się na siebie zamachu.

Ten 37-letni człowiek wziął na siebie wówczas ciężkie zadanie i czarę goryczy spełnił do końca.

Zdawał sobie z tego sprawę, gdy na trumnę swego poprzednika rzucił czapkę Frontu Ojczyźnianego, z okrzykiem:

— Za Austrię aż po zgon!

Dziś przypomina się katastrofa, w której zginęła żona kanclerza. Katastrofa. Podobno kanclerz nie łudził się, bo wiedział, kogo miał dotknąć wypadek.

Od dłuższego czasu sypiał w podziemiach koszar, w urządzonej tam sypialni. Specjalnie wybrani żołnierze czuwali nad jego bezpieczeństwem.

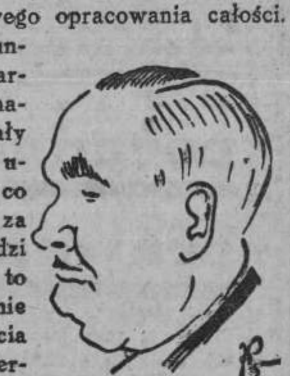
Życie mężów stanu na odcinku walki nie mniej wystawione jest na niebezpieczeństwa, jak życie żołnierzy na froncie. „Bezpieczeństwo wodza" jest w danym wypadku najczęściej czczym słowem.

---

ciężko z labiryntu różnorodoności rytmicznej, w jakiej gustuje Szymanowski.



Setnie się napracował choreograf p. Maksymilian Statkiewicz. Pisałem już w sobotnim numerze o trudnościach organizowania treści baletowej pod takty jakie narzucają się każdemu interpretatorowi „Harnasiów", nie będę więc już tego powtarzał, podkreślę tylko raz jeszcze, że praca była ogromna. Rozwiązanie strony kompozycyjnej baletu zostało pomyślane oryginalnie. Rozwiązanie to — jak się dowiedziałem od p. Statkiewicza — jest jego pomyłem, nie wzorowanym na żadnym innym pomyśle czeskim, francuskim czy niemieckim. P. Statkiewicz poszedł po linii koncepcji stylizacyjno-realistycznej, w czym mu doskonale pomógł projektami kostiumów i dekoracyj p. Szpingier. Koncepcję swoją rozwinął przy zachowaniu we wszelkich szczegółach autentyzmu regionalnego i konsekwentnie przeprowadził do końca. Osobiście jestem za takim przeprowadzeniem i uważam je za lepsze niż pomysł symboliczno - stylizacyjny Sergiusza Lifara. Najlepiej pod względem kombinacji figurowej wyszedł drugi obraz oraz z pierwszego obrazu zaloty wodza Harnasi, choć można się było w nich dopatrzeć momentów banalnych w powtarzaniu. Usterki te jednak bledną w stosunku do nadzwyczaj troskliwego opracowania całości.



Dekoracje Zygmunta Szpingiera harmonizowały z nastrojem, zespalały się treściowo z układem tańców, co świadczy samo za siebie. Jeśli chodzi o trzeci obraz, to samo rozwiązanie problemu odejścia uważane za pierwszorzędne, jedynie dekoracja nie wydaje mi się być szczęśliwie pomyślaną.

Z wykonawców należy się bezwzględne uznanie Jerzemu Kaplińskiemu jako wodzowi Harnasiów. Jego tańce zostały oddane dobrą techniką, z pełnym wyczuciem wyrazu rytmicznego i charakteru kreowanej postaci. Jest to naprawdę dobra pozycja w repertuarze p. Kaplińskiego. W niczym prawie nie ustępowała partnerowi Zofia Grabowska, która połączyła osobisty wdzięk z dobrze oddaną rolą.

Wogóle wyczuwało się, że każdy członek zespołu baletowego kładł wszystkie siły w dobre wykonanie. Sceny zbiorowe, szczególnie tańce Harnasi wypadły zupełnie zadawalająco, podnosząc wartość wykonania całości.

To też publiczność — do ostatniego miejsca wypełniająca widownię — entuzjastycznymi oklaskami dała wyraz swego zadowolenia. Kierownicy artystyczni Opery oraz wykonawcy zostali zarzuc. kwiatami.

Po „Harnasiach" odegrano balet Igora Strawińskiego „Płomienny ptak", oparty na znanej bajce M. Fokina. Poziom wykonania był tu wyższy, co wynika z prostego faktu, że pantomina Strawińskiego jest o wiele łatwiejsza niż „Harnasie". Małgorzata Kassówna jako księżniczka Wasiliewna stworzyła bardzo miłą i sympatyczną kreację, oddaną — jak na początkującą solistkę — bez zarzutu. Większe role do popisu miała p. Grabowska, która popisywała się wysoką klasą techniki. Szkoda, że taniec „Płomiennego ptaka" nie był barwniejszy w tematycznym ujęciu. P. Kapliński oddał Carewicza bardzo dobrze, wykazując raz jeszcze zdolności choreograficzne. Kapitalną postać Czarnoksiężnika dał p. M. Statkiewicz. Reszta zespołu stanęła zupełnie na poziomie.

Wystawienie „Harnasi" przez poznańską Operę dowodzi, że dyrekcja nie zawodzi pokładanych w niej nadziei przez ludzi, którym nie obce jest dobro kultury muzycznej. Dając widowiska pierwszorzędnej jakości w doskonałej oprawie, Opera nasza zwraca na siebie uwagę całej elity kulturalnej Polski.

Władysław Binek.

Burze i śnieżyce w Italii

Z Rzymu donoszą:

W całym kraju od 2-6ch dni notowane jest znaczne obniżenie temperatury. Z prowincji Trentoni z okolic Alp apenińskich donoszą o wielkich opadach i zawiejach śnieżnych. Wypadkiem niezwykłym o tej porze roku są również opady śnieżne na Wezuwiuszu.

Na morzu Adriatyckim szalała burza, w czasie której zatonęło szereg statków.

Czwartek, 14 kwietnia 1938

SPORT

To i owo

Prawdopodobnie trener Stamm pojedzie do Ameryki jako opiekun ewentualnych polskich uczestników i trener ogólny reprezentacji Europy. Po meczu Stamm pozostałby jeszcze przez kilka tygodni i przeprowadziłby studia nad boksem amerykańskim i metodami treningowymi.

P. Kaukowsky przyobiecał poprzeć ten projekt na komitecie F. I. B. A.

* * *

— Czy tylko wystarczą konferencje? — zagadnął ktoś interesujący się sportem i stosunkami, jakie istnieją między klubami a prasą i konferencjami urzędowymi, przez kluby.

Nie! Przez zwołanie jednej, czy nawet dziesięciu pogawędek, na których przelewa się wrzątek do „osobistych" kotłów, na której wyraża się żal za tamto i owo, na których przyrzeka się ze skruchą, że „już się nie powtórzy", że „to było ostatni raz", że „to zresztą nie było nic złego, a tylko złośliwi i zainteresowani w innym kierunku dopatrują się zła", nie naprawi wszystkiego. Naprawią jedynie same czyny i fakty, niepodobne do poprzednich. Przecież przez zwołanie konferencji nie można rozumieć zdobycie dla swej sprawy ogółu...

Nie wątpimy zresztą, że kluby zrozumieją intencję prasy, że nie będą kiadły wszystkiego na karb jej złej woli, nie będą obrażały się, gdy się wytknie im to, czy owo, gdyż będą wiedziały, że wynika to wszystko z troski o dobro sportu wogóle, a nie jednostki.

Konferencje wówczas będą miały cel i sens.

Tło konfliktu Chmielewski-Cyganiewicz

List sportowców łódzkich do konsulatu w Nowym Jorku

Nadeszły z Nowego Jorku od Chmielewskiego szczegóły zajść, które poprzedziły jego aresztowanie. Cyganiewicz miał podpisać zgodnie z swym listem do Chmielewskiego z Ameryki, umowę w Konsulacie Polskim w Nowym Jorku na warunkach, które były wcześniej omawiane; szemat kontraktu był opracowany.

Kontrakt ten zobowiązał Chmielewskiego do stoczenia jednej walki w miesiącu i do bezwzględnego posłuszeństwa manażerowi. Cyganiewicz miał otoczyć łodzianina troskliwą opieką sportową przez dostarczenie mu trenerów i sparring-partnerów. Zarobki miały być dzielone na połowę, przy czym wydatki do 1 marca, a więc te związane z przygotowaniem Chmielewskiego do wyjazdu, jak i koszta przejazdu ponosi Cyganiewicz.

Jeszcze w kraju Cyganiewicz miał udzielić Chmielewskiemu pożyczki w wysokości 5 tys. zł, którą sobie miał odebrać w pięciu ratach po tysiąc zł.

Złamanie któregokolwiek punktu umowy spowodować miało wypłacenie stronie poszkodowanej 10 tys. zł.

Kontrakt opiewał na trzy lata. Gdyby jednak Cyganiewicz chciał umowę rozwiązać wcześniej, lub też gdyby Chmielewski w międzyczasie stracił zdolność startowania, łodzianin miał otrzymać odszkodowanie w wysokości 50 tys. zł, która to suma miała być zabezpieczona na nazwisko Chmielewskiego w Banku Polskim lub B. G. K., albo też na pierwszym numerze hipoteki nieruchomości krakowkiej Cyganiewicza.

Po przyjeździe do Nowego Jorku, a właściwie po wydostaniu się z wyspy Ellis, okazało się, że Cyganiewicz nie chciał podpisać umowy w konsulacie, wogóle zwlekał z załatwieniem tej sprawy, a następnie chciał wywieźć Chmielewskiego do Bostonu, gdzie miał trenować, przy czym w Nowym Jorku izolował on Chmielewskiego od kontaktu z Polonią amerykańską. W odpowiedzi na to Chmielewski zagroził powrotem do kraju, ma bowiem bilet powrotny na „Batorego", co znów sprowadziło jego aresztowanie na życzenie Cyganiewicza, za rzekome niedotrzymanie warunków umowy.

Przed kilku dniami sportowcy łódzcy wystosowali do konsula Rzplitej w Nowym Jorku obszerny list, w którym dali wyraz swemu oburzeniu na postępowanie Cyganiewicza i prosili konsulat o opiekę nad Chmielewskim.

Jak wiadomo na skutek interwencji konsulatu Chmielewskiego wypuszczono z więzienia i nawiązane zostały pertraktacje z Cyganiewiczem pod egidą konsula Rzeczypospolitej.

Gry sportowe

K. P. W. jedzie do Francji.

Dnia 16 bm. wyjeżdża z Poznania drużyna koszykówki „KPW" do Francji w celu rozegrania dwóch spotkań, które odbędą się dnia 18 bm. w Lens z reprezentacją emigracji polskiej oraz dnia 19 bm. w Lille z reprezentacją Ligi Północnej Francji.

Skład drużyny jest następujący: Łój Ewaryst, Kasprzak Zdzisław, Patrzykont Janusz, Grzechowiak Florian, Szymura Franciszek i „Daniel" Zygmunt z Poznania. Ze względu na osłabiony skład drużyny poznańkiej uzupełniono ją trzema zawodnikami z „KPW" Warszawa i „KPW" Kraków — Stok Stanisław, Szóstak Edward, Kapałka Kazimierz, Eberhardt Bolesław. Kierownikiem drużyny będzie p. mgr. Pater.

Turniej drużynowy Starego M. Poznania.

V Jubileuszowy Drużynowy Turniej Starego Miasta Poznania, rozegrany został w dużej sali Domu Katolickiego na Śródce.

Otlewski, Białkowski, Kruszyński, Śliwiński, Bartkowiak bijąc w finale dotychczasowego mistrza drużynę KSM-TUM w stosunku 6:4. Trzecie miejsce zdobyła drużyna Koleżeńskiego Klubu Sportowego. — Startowało 6 drużyn.

Zwycięska drużyna otrzymała ponadto nagrodę przechodnią, ufundowaną przez pp. Bernarda Giemzę i Witolda Czaplickiego, właścicieli f-y Flamingo — Poznań.

Ciężkoatletyka

Treningi K. A. S. „Zbyszko".

K. A. S. „Zbyszko" Poznań zawiadamia swych członków, że treningi zapaśnicze w walkach grecko - rzymskich i wolno - amerykańskich odbywają się w sali ćwiczeń Miejsk. Szkoły Handlowej, ul. Śniadeckich — we wtorki i czwartki od godz. 19,30 pod fachowym kierownictwem trenera Wronieckiego. Tam również przyjmuje się zapisy na członków, oraz młodzików od lat 14.

Treningi sekcji zapaśniczej T. G. „Sokół".

Tow. Gimn. „Sokół" sekcja zapaśnicza podaje do wiadomości, że treningi odbywają się regularnie w poniedziałki i piątki począwszy od godz. 19-tej w sali gimnastycznej przy Zielonych Ogródkach, gdzie również przyjmuje się zapisy na członków.

Lekkoatletyka

Bieg na przełaj Z. S.

Organizowany przez Komendę Grodzką Związku Strzeleckiego przełajowy bieg 3000 m. odbył się w niedzielę, 10 bm. i mimo niepogody zgromadził na starcie 42 zawodników. Udaną imprezą Zw. Strzelecki w Poznaniu rozpoczął swój letni sezon sportowy.

Rozdania nagród dokonał bezpośrednio po zawodach Komendant Grodzki Z. S.

1-sze miejsce i nagrodę wędrowną K-dy Grodzkiej Z. S. zdobył Lewandowski Stanisław (Z. S. — H. C. P.), II-gie miejsce i nagrodę indywidualną prezesa Zarządu Grodzkiego Z. S. na m. Poznań zdobył Spolony Bolesław Z. S. — Osiedle. III-cie miejsce i nagrodę indywidualną Oddziału Z. S. P. Z. U. zdobył Turowski Stan. Z. S. Winiary.

Zespołowy zwyciężył Oddział Z. S. Cegielski, uzyskując nagrodę wędrowną, ufundowaną przez zarząd własnego Oddziału, przed Oddziałem Z. S. Urbanowo - Winiary.

Obecny na zawodach Komendant Okręgu VII Z. S. podziękował zawodnikom za dobre wyniki i zachęcał do dalszej pracy.

Kierownikiem zawodów z ramienia K-dy Grodzkiej Z. S. był ppor. Szmagier Jan, adiutant K-dy Garnizonu Z. S.

Jubileuszowy 10-ty bieg na przełaj K. S. M. M. Poznań — Główna.

W niedzielę, 10 kwietnia b. r. odbył się I-szy w tym sezonie bieg na przełaj, organizowanego przez KSMM. z ramienia swej Centrali oddz. Poznań — Główna. Zgromadził on na trasie biegu dość pokaźną liczbę zawodników, którzy wszyscy zawodnicy ten bieg ukończyli. Kolejność przybyłych zawodników do mety była następująca: 1) Rogalski Stan. (HCP) w czasie 14,38.9, 2) Mańkowski Witalis (KSMM. — Stęszew), 3) Czekała Władysław (KSMM — Główna), 4) Grześkiewicz Miecz. (Sokół — Poznań), 5) Jakubowski Jan (Sokół — Poznań), 6) Slaps Tomasz (KSMM — Krzyżowniki), 7) Kegel Michał (K. S. Warta), 8) Krzyszka Edmund (KSMM — Żegrze), 9) Barnowski Henryk (HCP), 10) Norek Stanisław (KSM. M. — Główna), 11) Matuszak Alfons (HCP). Na 18-ym miejscu ulokował się zawodnik p. Piaskowski z HCP. Komisje tworzyli delegat POZLA. p. Marcinkowski, z centrali K. S. M. M. p. komendant Goćwiński i własna z Oddziału KSMM — Główna. Organizacja biegu dobra. Po biegach nastąpiło wręczenie nagród. Rogalski (HCP) otrzymał puchar p. W. Płonki i srebrny żeton. Mańkowski (KSMM — Stęszew) nagrodę dh. Bernarda Gąsiorowskiego i złoty żeton. Żeton pamiątkowy otrzymał Czekała Wład. (KSMM — Główna), a dyplom Grześkowiak (Sokół), Jakubowski (Sokół), oraz jako najstarszy zawodnik. Wręczenia dokonał p. Marciniak, członek honorowy KSMM — Główna. W krótkich słowach podziękował w imieniu zawodników Piaski. Wręczenie nastąpiło w sali p. Książyka przy bardzo licznym udziale publiczności.

Hokej

Weryfikacja Turnieju Otwarcia.

Wydział Sportowy P. Zw. Hok. na trawie zweryfikował turniej otwarcia, w związku z czym kolejność zdobytych miejsc przedstawia się następująco: W. K. S. 6 punktów stos. bramek 4—0, Warta 3 pkt. stos. bramek 4—1, Czarni I 3 pkt. stos. br. 1—1, Czarni II 6 kpt. stos. bramek 0—7.

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszono następujące zapowiedzi:

Nauczyciel gimnazjalny profesor Mieczysław Zerbe i owdowiała urzędniczka bankowa Monika Buchholz z domu Hoffmann; urzędnik Zarządu Miejskiego Jan Wyszyński i Felicja Łuczkiewiczówna; kupiec Stanisław Zjeżdżałka z Popowa pow. gostyński i Maria Cichowlas z Siedlec pow. gostyński; artysta muzyk Tadeusz Tulasiewicz i zarządczyni Wanda Ozdowska; malarz Franciszek Kaniewski i krawcowa Agnieszka Kościelniakówna z Lenartowic pow. jarociński; malarz Alojzy Koncok z Marcinka pow. kępiński i ekspedientka Maria Skoczylasówna; mechanik - szofer Konstanty Juracki i Zofia Bartosikówna; zecer Stefan Haremza i Helena Derka; piekarz Marian Podelak i hafciarka Helena Adamiakówna; inwalida wojenny Mikołaj Pliszka z Olsz, pow. tczewski i krawcowa Władysława Michałowska.

Urzędnik bankowy Roman Mądry i Antonina Kiwitt; nauczyciel Franciszek Guessek z Dachowa pow. śremski i książkowa Elżbieta Kabatówna; owdow. rzeźnik Józef Kęsy i Aniela Barłóg ze Spławia pow. pozn.; złotnik Andrzej Holzapfel i Weronika Bugajewska; pom. fryzjerski Józef Zaworski i córka rolnika Antonina Kuźmianka z Zimna pow. średzki; plutonowy zaw. Józef Liebach i Prakseda Spławska z Łowynia pow. międzychodzki i Zielątkowa pow. obornicki; ślusarz Jan Hansch i Agnieszka Ratajczakówna; rob. Kazimierz Brzeskwiniewicz i kartoniarka Józefa Dolata; lakiernik Roman Meinhold i Marta Lenz.

ZMARLI

Wanda Krause z domu Budnikówna, wdowa, 73 lat; Irena Krasiejko, uczennica szkolna, 7 lat; Walery Zwiernik, robotnik, 51 lat; Kazimiera Kuhn, krawcowa, 43 lat; Leckadia Suchowiakowa z domu Jakubowska, 21 lat; Marta Grajczak z domu Czajkowska, wdowa, 49 lat; Rozalia Przewoźna, posługaczka, 49 lat; Felicja Teuler, bez zawodu, 90 lat Włodzimiera Jędrychowska z domu Popowska, wdowa, 80 lat; Lech Jędrzejczak, 9 mies. 30 dni; Bronisława Kołodziejczak, 53 lat; Luiza Schilling, rozw. Haendschke, 48 lat; Marianna Sórżyńska 7 mies. 28 dni; Stanisław Jopek, rencista kolejowy, 55 lat; Maria Burdelówna, 2 lat 4 mies.

Zygmunt Jerzy-Nowicki, 2 dni. Leon Proskurnicki, rolnik, 21 lat. Agnieszka z domu Łukaszykówna, 77 lat; Helena Wiśniewska z domu Czerwińska, 38 lat; Maria Górska z domu Schmelzer, wdowa, 73 lata. Adam Jaśkowiak, ślusarz kolejowy, 55 lat. Józef Bulica, tokarz, 48 lat. Danuta Jadwiga Tubacka, 1 dzień 15 i pół godziny. Emma Roihl z domu Schneider, wdowa, 70 lat. Marie Bielo z domu Goman, 40 lat.

Zbąszyń

— **Wielkie zebranie rolników.** W niedzielę odbyło się wielkie zebranie członków Tow. Kółek Rolniczych w Zbąszyniu. Zebranie odbyło się w sali p. Fellnera o godzinie 10. Na zebranie przybył dyrektor mleczarni Bukowskiej z Buku. Przedmiotem zebrania była sprawa odstawy mleka do mleczarni w Buku przez poszczególnych rolników i okoliczne majątki. Udział zainteresowanych był wielki.

— **Kolejarze budują karabiny maszynowe.** Z inicjatywy zawiadowcy stacji p. Gruszki w Zbąszyniu odbyło się wielkie zebranie wszystkich pracowników kolejowych służby ruchowo handlowej węzła zbąszyńskiego. Zebranie odbyło się na apel p. naczelnika oddziału ruchowo handlowego w Poznaniu. Przedmiotem zebrania była sprawa opodatkowania się na przeciąg trzech miesięcy pewnej kwoty jako dar na ufundowanie dla armii naszej karabinów maszynowych przez kolejarzy polskich. Zebrani jednogłośnie przychylili się do ogólnej akcji zbiórkowej i chętnie ofiarowali swe usługi deklarując na listy dość wielkie kwoty. Dzisiaj już stwierdzić możemy, że około 150 pracowników ofiarowało już 1300 zł. Czyn szlachetny. Do sprawy powrócimy.

Wolsztyn

— **Zakończenie kursu.** Onegdaj w Wolsztynie na sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się zakończenie kursu drugiego dla komendantów OPL domów i bloków miasta Wolsztyna. Przemówienie okolicznościowe wygłosił burmistrz p. Modliński, wręczając absolwentom kursu świadectwa ukończenia kursu. Obszerny referat na przyszłych komendantów w zakresie prac O. P. L. G. wygłosił kierownik kursu p. Tobolski. Kurs ukończyło 33 osoby. Wykładowcami byli instruktorzy miejscowi pp. Tobolski, Bokowiecki, Michalski, Nowak, Kozłowski i Jaskulski.

— **Walka z szkodnikami.** W tych dniach odbyło się w Wolsztynie zebranie członków Komitetu Powiatowego oraz komitetów lokalnych do walki z szkodnikami roślin. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu powiatowego p. starosta powiatowy Kaczorowski wyjaśniając cel zebrania i oddając głos inż. p. Kurylle, delegatowi wielkopolskiej stacji ochrony roślin przy WIR, który w obszernym referacie przedstawił zebranym zadanie komitetów i sposoby walki ze szkodnikami roślin. Po referacie wyłoniła się ożywiona dyskusja.

— **Za odgrażanie się ojcu.** Przed kilku dniami przed tutejszym sądem grodzkim toczyła się sprawa karna przeciw Początkowi Franciszkowi z Jarzomierza oskarżonemu o niebezpieczne pogróżki w stosunku do jego ojca. Sąd porywczego syna skazał na karę jednego miesiąca aresztu.

Rawicz

— **Zdziczenie wśród młodzieży.** Stan moralny naszej młodzieży — jak wiemy — pozostawia wiele do życzenia. Ostatnio wydarzył się w Rawiczu wypadek, który dobitnie ilustruje panujące stosunki wśród młodzieży. Przy ul. Żwirki i Wigury pomiędzy 14-letnim Janem Skrzypczakiem a 15-letni Józefem Szymkowiakiem doszło do kłótni, która przemieniła się w krwawą bójkę. W następstwie tej bójki Szymkowiak otrzymał nożem cios w pierś. Rannemu chłopcu opatrzono ranę w szpitalu, a Skrzypczakiem zajęła się policja.

Szamotuły

— **Wyjazd robotników na Polesie.** Z Szamotuł wyjechał pierwszy transport robotników do prac w kamieniołomach w Sarnach na Polesiu. Transport liczył 75 robotników. Ogółem zakontraktowanych ma być 300 bezrobotnych.

Za dwa tygodnie rozpocznie się budowa kanału Warta-Gopło

Tak ważna dla życia gospodarczego Wielkopolski jak i całej Polski budowa kanału Warta — Gopło wchodzi w stadium realizacji. Prace przy budowie kanału potrwają 4 lata, a zatrudnienie znajdzie 1.000 robotników, którzy rekrutowani będą z powiatów konińskiego, kolskiego, poznańskiego, mogileńskiego, średzkiego, żnińskiego, kępińskiego i rawickiego.

Początek robót rozpocznie się w dwóch miejscowościach a mianowicie w Żółwieńcu, Laskowcu, gdzie kanał będzie przekopany oraz w Morzysławiu i Pętnowie, gdzie powstaną śluzy komorowe, wał ochronny nad Wartą i opaski faszynowe.

W tych dniach odbył się przetarg na budowę kanału Gopło — Warta. Do przetargu stanęło 20 firm, z których utrzymywały się jedynie dwie, a mianowicie firma holendersko-duńska „Ackersmans et Van Haaren" z siedzibą w Gdyni oraz firma K. Rudzki z Warszawy. Która firma ostatecz nie przeprowadzi roboty nie wiadomo. Decyzja należy do Ministerstwa Opieki Społecznej.

Koszt budowy kanału według kosztorysu wyniesie 6.750.000 zł. Długość trasy kanału Warta — Gopło wynosić będzie 32 km.

Roboty przy budowie rozpoczną się 2 maja br.

KRONIKA KUJAW

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Inowrocławiu

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej poza sprawą wykluczenia radnego Kiełbasiewicza z grona radnych, rozpatrywano cały szereg innych spraw.

Między in. uchwalono sprzedać Ministerstwu Sprawiedliwości parcelę szerokości 5 a długości 90 m. na rozszerzenie więzienia. Obecny dom administracyjny, zamieszkały przez 3 rodziny urzędnicze, ma być przeznaczony na cele więzienne. Cały teren więzienny, obejmujący również dom administracyjny, zostanie opasany wysokim murem, który ze względów estetycznych stanąć musi w pewnej odległości od domu.

Parafii św. Antoniego na przedmieściu miasta w Szymborzu postanowiono oddać bezpłatnie parcelę o obszarze 1.920. m kw. na urządzenie cmentarza parafialnego. Z dniem 1 kwietnia 1938 r. zniesiono pobór podatku specjalnego od wszystkich osób otrzymujących pobory wzgl. wynagrodzenie od gminy miasta Inowrocławia. Wsparcie emerytalne w wysokości 80 zł przyznano p. Stan. Drogowskiemu za 39-letnią pracę w wodociągach miejskich. Nagły wniosek o zniżenie wzgl. zryczałtowanie podatku hotelowego przekazano do rozpatrzenia Magistratowi.

W końcu obszernie dyskutowano nad sprawą protestu p. Edwarda Polskiego i 8 towarzyszy, który w liście do wojewody pomorskiego poddał bardzo ostrej krytyce budżet miejski na rok 1938-39 oraz działalność prezydenta miasta p. Jankowskiego. Pismo p. Polskiego zawiera zarzuty, że taka gospodarka prezydenta miasta i Rady Miejskiej prowadzi miasto do ruiny, że część radnych zjednał sobie prezydent miasta przez przyjęcie ich członków rodzin na posady magistrackie, dalej że część radnych czerpie korzyści materialne od Zarządu Miejskiego wzgl. z przedsiębiorstw miejskich, następnie pewna część radnych rekrutuje się z klas nieposiadających, którzy nie mają nic do stracenia i uchwalają wszystko, co im p. prezydent proponuje, że forytuje powinowatych, jak ogrodnika miejskiego p. Koralewskiego. Nad tą sprawą wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: prezydent miasta Jankowski, m c. Groblewski, radca Benedykciński, Szklarski, Głowacki, Frąszczak, Jurkowski, Michalski i Spalony, którzy poza p. Szklarskim, broniącym postulatów własności nieruchomej, uznali treść pisma za oszczerstwo. Po obszernej dyskusji Rada Miejska zaakceptowała stanowisko Magistratu, który postanowił wnieść skargę sądową na p. Polskiego i towarzyszy, sama zaś Rada Miejska potępiła publicznie te oszczerstwa, nie korzystając z swej strony z prawa wytoczenia p. Polskiemu i tow. skargi sądowej. Proces, jaki będzie się toczyć przeciw p. Polskiemu i tow. z oskarżenia Magistratu budzi wielkie zainteresowanie.

Ostrzeszów

— **Wielka akcja przeciwalkoholowa.** W ostatnim tygodniu przeprowadzono w Ostrzeszowie szeroko zakrojoną propagandę trzeźwości. Głównym wydarzeniem była wystawa przeciwalkoholowa, do której eksponatów dostarczyła Polska Liga Przeciwalkoholowa z Poznania. Zwiedzających było ogółem 2.620 — w tym połowa dorosłych i drugie tyle młodzieży z gimnazjum, szkół powszechnych, dokształcających oraz Kat. Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej z Ostrzeszowa i okolicy. Z wystawą połączono publiczne wykłady przeciwalkoholowe z wyświetlaniem filmów przy udziale około 500 osób — przemawiali m. in. prof. Mędlewska i dr. Radek. Nadto ciekawiła wszystkich wystawa „płynnego owocu" — zwiedzający próbowali na miejscu oraz zakupili 35 butelek tego pierwszorzędnego i najzdrowszego ze wszystkich znanych dotąd napojów, który wzorem zagranicy także i w Polsce zyskuje coraz więcej zwolenników. Z pomocą finansową przyszła wystawie Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowie, co należy specjalnie podkreślić. W wyniku całej akcji utworzono Katolickie Koło Abstynentów. Organizacją zajął się gorliwie ks. Zydor, zaś protektorem był ks. prob. Kucharski.

Szubin

— **Wystawa prac harcerskich.** Drużyna Harc. im. Tadeusza Kościuszki w Szubinie urządziła w lutym „Wystawę harcerską". Wystawa cieszyła się ogólnym uznaniem bardzo licznie zwiedzającej ją publiczności. Szczególną uwagę i zainteresowanie budziły bogate zbiory przyrodnicze, model obozu, prace ręczne, artystyczne rysunki itp.

Kronika ostrowska

— **Ratusz ostrowski.** Obecny ratusz był zbudowany przez księcia Antoniego Radziwiłła w roku 1828. Gmach od tego czasu uległ kilkakrotnie przebudowie. Plan ratusza wykonał architekt Schimkel z Berlina, który w tym samym czasie wygotował plan zamku myśliwskiego ks. Radziwiłła w Antoninie. Ratusz ostrowski był pierwotnie własnością Radziwiłłów, dopiero w roku 1862 przeszedł na własność miasta.

W ub. miesiącu odbyło się w sali K. P. W. przy dworcu zebranie organizacyjne, zwołane przez p. Groneta, naczelnika Oddziału Ruchowo - Handlowego w Ostrowie, w celu założenia na tutejszym terenie oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej. Po odczytaniu przez przewodniczącego statutu L. M. i K., przystąpiono do wyboru zarządu nowo utworzonego oddziału L. M. i K. W skład zarządu weszli pp.: Gronet — prezes, inż. Matuszewski — wiceprezes, Toste — sekretarz, Tomaszewski — zast. sekretarza, Zbierski — skarbnik oraz dalsi członkowie zarządu pp.: Lachmann, Czekaj, Jendrysiak, Kociemba, Wrona. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Szulc, Kowalski i Bujanowski. Członków zapisało się (do dnia zebrania) około 700, dalsze zapisy trwają.

— **Zjazd Braci Kurkowej.** W niedzielę obradowali pod przewodnictwem prezesa okręgu p. Romana Kubickiego delegaci okręgu ostrowsk. Kurkowych Bractw Strzeleckich. W obradach uczestniczyło 27 delegatów. Na wstępie uczcił prezes pamięć śp. księdza Streicha. Szczegółowe sprawozdania z działalności zarządu przedłożyli poszczególni członkowie zarządu. Okręg ostrowski skupia 9 bractw z liczbą 1000 członków. Jako nowo przyjęte zostało do okręgu Bractwo w Rychtalu, mające za sobą dwuwiekową historię. Uchwalono następnie okręgowe strzelanie odbyć w roku 1939 w Ostrzeszowie. Zarząd okręgu wybrano ponownie, mianowicie: pp. Kubicki Roman — prezes, Kalina Aleksy — sekretarz, Wojciechowski Józef — skarbnik, Zawielak (Ostrzeszów) — strzelmistrz i Hanisch (Kępno) jako komendant. Jako zastępcę sekretarza wybrano p. Tyrakowskiego. W wolnych wnioskach postanowiono zwrócić się do Zjednoczenia Bractw Srzel. R. P., by w całym Zjednoczeniu poprzedzono energiczny bojkot towarów żydowskich.

— **Rodzina kolejowa** — Sekcja Pań urządza na ogólne życzenie członkiń dalszy kurs haftów i robót kobiecych w miesiącu kwietniu i maju. Lekcje odbywać się będą 3 razy tygodniowo od godziny 16 do 19 w salce konferencyjnej, dworzec. Dalsze wpisy jeszcze przyjmuje się. Udział w kursach mogą brać także panie nie należące do Rodziny **Kolejowej.**

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 12. 4. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

4 proc. pożyczka inwestycyjna	82,00
4 1/2 proc. poż. państwowa wewn.	64,75
3 proc. konsolidacyjna	66,75
5 proc. poż. konwersyjna	69,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	114,00
Lilpop.	69,60
Węgiel	28,50
Norblin	81,00
Starachowice	37,00
Modrzejów	13,00
Haberbusch	47,00
Ostrowiec	55,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,67	89,67
Berlin		213,07
Amsterdam	294,95	295,65
Kopenhaga		118,10
Paryż	16,48	16,68
Sztokholm		136,39
Włochy		28,01
Helsinki		11,69
Wiedeń		99,25
Praga	18,52	18,57
Szwajcaria	122,00	122,30
Londyn	26,39	26,46
Nowy Jork czek	5,30 5/8	5,31 7/8
Nowy Jork kabel	5,30 7/8	5,32 1/8
Oslo		132,98

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 12 4. 1938

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

CENY

transakcyjne:—orientacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Pszenica . t. p. P.	—	24,25	24,75
Żyto zdatne do przemiału		17,75	18,00
Jęczmień browarowy .	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.25	17.50
Jęczmień . 673 678g/l	—	16,50	17,00
Jęczmień 638—650 gl		16,25	17,00
Owies		17.50	18 00
„ standartowy		16,50	17 00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		42,50	43,50
„ „ I 0-50 „ „	—	39,50	40,50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	36,50	37,50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	32,00	33,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	28,00	29,00
Mąka żytnia 0-65		26,50	27,50
Otręby pszenne, grube	—	15,50	16,00
„ średnie	—	13,50	14,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	12,00	13,00
Otręby jęczmienne	—	13,00	14,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	14,00	15,00
„ Niebieski	—	13,50	14,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—	24,00	25,00
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—	65,00	75,00
Seradela	—	28,—	32,00
Rzepik ozimy	—	—	—
Siemię lniane	—	50,00	52,00
Makuch lniany w taflach	—	20,00	21,00
„ rzepakowy „	—	16,00	17,00
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,75	23,75
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,90	5,15
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5,75
„ owsiana luzem	—	4,80	5,05
„ owsianna prasowana	—	5,30	5,55
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,10	7,60
„ zwykłe pras.	—	7.75	8,25
„ nadnoteckie	—	8,20	8,70
„ nadnoteckie	—	9,20	9,70

Ogólny obrót 1856 ton, w tym pszenica 166 ton, tendencja spokojna; żyto 464 ton, tendencja spokojna; jęczmień 135 ton, tend. spokojna, owies 10 ton, tendencja słaba; przetwory młynarskie 591 ton, tendencja spokojna; nasiona 88 ton, tendencja spokojna, pastewne i inne 403 ton, tendencja spokojna.

Uwaga! W piątek, dnia 15 kwietnia b. r. odbędzie się zebranie giełdowe, natomiast nie będzie czynna Komisja Notowań. Biuro Giełdy będzie w dniu tym czynne tylko do godziny 13-tej. W sobotę, dnia 16 kwietnia br. będzie Giełda, jak i biuro Giełdy nieczynne.

GIEŁDA BYDLĘCA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowań Cen

Poznań, 12 kwietnia 1938.

Spędzono: wołów 22, buhai 57, krów 255, jałowic 29, świń 1863, cieląt 862, owiec 25, razem 3113 zwierząt.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64— 70
Mięsiste tuczone młodcze do lat 3 .	54— 62
Mięsiste tuczone starsze	46— 52
Miernie odżywione	40— 44
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	52— 60
Nietuczone dobrze odżywione starsze	46— 50
Miernie odżywione	40— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 70
Tuczone mięsiste	52— 58
Nietuczone dobrze odżywione . . .	42— 48
Miernie odżywione	20— 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 70
Tuczone mięsiste	54— 62
Nietuczone dobrze odżywione . . .	46— 52
Miernie odżywione	40— 44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40— 44
Miernie odżywione	36— 38
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone .	90 - 98
Tuczone cielęta	78 - 86
Dobrze odżywione	70 76
Miernie odżywione	64 68
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64— 68
Tuczone starsze skopy i maciorki .	—
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Penłomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	86— 88
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	82— 84
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	79— 81
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	—
Maciory i późne kastraty	74 - 84

Ponadto sprzedano i płacono za 100 kg żywej wagi: 69 (ponad 150 kg) 90—92.

Przebieg targu normalny.

Targ, przypadający na poniedziałek, dn. 18. 4. przekłada się z powodu święta na środę, 20. kwietnia 38 r.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc na zamek. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatnie tchnienie wydaje on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cyganek. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszywszy w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sassę. Niewolnica uświadamia Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknością wojewodziny Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, która darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

17)

— Wachmistrz ma słuszność! — przyznała stara markietanka tajemniczo. — Wiecie jak było z Sołtykiem przed bitwą piławiecką?

— Słuchajcie, co stara matka Bolesława opowiada! — zawołało kilku.

— Nie chciał on także wierzyć, że czerwony Sarafan nie jest takim jak my człowiekiem — opowiadała stara markietanka, podczas gdy dziwaczny gość obozu wyskakiwał w oddaleniu — otóż przed bitwą ukazał się on w naszym obozie. Sołtyk znał go i słyszał, że był także w obozie nieprzyjacielskim. To tak rozgniewało Sołtyka że w uniesieniu porwał się na niego i chciał go powalić na ziemię.

— Więc pochwycił go i powalił? — zapytano.

Stara markietanka wstrząsnęła głową.

— Pochwycił go, ale nie dał mu rady — mówiła dalej — zdawało się, że czerwony Sarafan jest wysoki i silny jak olbrzym! Aż strach było patrzeć na tę bójkę!

— Czyście ją sami widzieli?

— Nie! Wysoki Jan, ten od muszkieterów, był przy tym i opowiadał mi — odpowiedziała markietanka. — Czerwony Sarafan szarpał się wściekle i wołał: „Źle na tym wyjdziesz, a ty, Sołtyku, w najpierwszej bitwie przypomnisz mnie sobie!"... Wiecie co się stało! Sołtyk nie wrócił z bitwy piławickiej! Był cały oblany krwią, gdy go znaleźli jego ludzie! Sam wyglądał jak czerwony Sarafan!

— Zapominasz jeszcze o jednym, stara — rzekł wachmistrz z ponurą powagą — przepowiedział on wówczas naszą porażkę! Wołał: „Nie chodźcie pod Piławce, nie chodźcie, bo nie powrócicie!" I rzeczywiście wielu nie powróciło z pod Piławiec!

Opowiadania markietanki i wachmistrza nie pozostały bez wrażenia na obecnych.

W innych częściach obozu znano już widać znaczenie ukazania się czerwonego Sarafana, gdyż nikt mu nie czynił krzywdy, lecz pozwalano mu robić, co chciał.

— Nie wypędzajcie go! — zawołał jeden ze starych żołnierzy. — Szwedzi pragnęliby bardzo mieć go u siebie! Już to taki prognostyk, że kto go wypędzi, przegrywa bitwę, a kto się dobrze z nim obchodzi, ten zwycięża.

W tej właśnie chwili do jednej z rozstawionych poza obozem placówek zbliżyła się dziewczyna, której niepewne ruchy zdradzały, że jest niewidomą. Szara, prosta sukienka obejmowała jej smukłą postać.

Gdy dziewczyna zbliżyła się do namiotów obozowych, obskoczyło ją nagle kilku żołnierzy, spierających się z sobą, do kogo ma należeć.

Ślepa dziewczyna starała się ich unikać.

Żołnierze zaczęli do niej przystępywać natarczywiej, ale postawa i obejście dziewczyny oddziałały na nich tak, że zaraz zamilkli.

— Prowadźcie mnie do Jana Sobieskiego! — rzekła ślepa niewolnica — muszę się z nim widzieć, przynoszę mu ważną wiadomość!

Kilku żołnierzy prowadziło ją do obozu.

Tutaj spotkał ich wojewoda Wassalski.

Spostrzegłszy ślepą niewolnicę stanął zdumiony.

— Co to jest? — zawołał głośno, — szary skowronek z narażeniem życia uciekł z klatki.

Sassa słyszała ten głos i drgnęła. Poznała wojewodę.

— Niewierna sługo! — zawołał — pocoś tu przyszła do obozu! Precz stąd wracaj do zamku swojej pani, albo nie ujdziesz zasłużonej kary!

Sassa wyprostowała się odważnie.

— Mam tutaj spełnić obowiązek i nikt mnie od tego nie wstrzyma — odpowiedziała.

— Śmiesz mi się opierać, niewolnico? — zawołał wojewoda — schwytać ją!

Żołnierze chcieli się rzucić na ślepą niewolnicę i schwycić ją, gdy nagle ukazała sę wpośród nich wysoka, piękna postać Jana Sobieskiego, który spostrzegłszy i poznawszy Sassę, stanął przy niej.

— Niech się nikt nie waży podnosić ręki na tę biedną, bezbronną, niewidomą dziewczynę — zawołał Jan Sobieski donośnym głosem — gdyż przysięgam, że każdego, który jej krzywdę zrobi, trupem położę!

Twarz Sassy rozpromieniła się, gdy biedna niewolnica usłyszała ten głos tak dobrze sobie znajomy. W mgnieniu oka stała się inną. Boleść i smutek znikły z jej czoła, a blada twarz przybrała wyrz radosny.

— Proszę! — zawołał Michał Wassalski, syn wojewody staje się rycerzem niewolnicy i to niewolnicy, która już do niego nie należy.

Krew zawrzała w żyłach Jana Sobieskiego.

— Sassa nie jest niewolnicą, panie Wassalski! — odpowiedział donośnym głosem — niesłusznie postąpiłem, gdym ją darował! Sassa jest wolną! Skoro jej się nie podoba w zamku u waszej dostojnej małżonki, to żałuję, że rozporządziłem jej wolnością, do czego nie miałem prawa!

— Powiedzcie raczej, iż to wam sprawia przyjemność, iż wabicie do siebie to dziewczę! — rzekł Wassalski.

— Daleko jest ta myśl odemnie! Wysłałem Sassę do dóbr mego ojca! Nie wabiłem jej do siebie! Byłoby to niegodnym z mojej strony, gdybym nadużywał wiernego przywiązania tej biednej, niewidomej dziewczyny! Nie, panie Wassalski, niesłusznym jest to podejrzenie! Skoro jednak Sassa nie chce pozostać u waszej małżonki, to ja jej zmuszać do tego nie będę!

— Szczególne macie pojęcie o służbie i o własności! — zawołał wojewoda obraźliwie i szyderczo...

— Nie przemawialibyście w ten sposób, gdybyście wiedzieli, jak przywiązaną była ta dziewczyna do mego ojca i do całej naszej rodziny — odpowiedział Jan Sobieski — wychowała się ona w zamku mojego ojca i ojciec mój obdarzył ją wolnością. Jakżebyście panie Wasalski nazwali tego, któryby przełamał pod tym względem wolę swego rodzica? Nie, nie, słowo mego ajca jest dla mnie świętym!

— No, to niechże sobie dziewczyna idzie, gdzie jej się podoba! — rzekł Michał Wassalski gniewnie i odwrócł się z pogardą.

Sassa przystąpiła do Jana Sobieskiego.

— Szlachetny panie! — rzekła łagodnym, proszącym głosem.

— Źleś uczyniła Sasso — zwrócił się Jan Sobieski do ślepej niewolnicy — dlaczegóż nie pozostałaś w zamku wojewody?

— Nie gniewaj się na mnie! — mówiła miękkim głosem Sassa — musiałam tu przybyć do ciebie, nie mogłam postąpić inaczej!

— I cóżbyś tu robiła w obozie wśród trudów i znojów wojennych? Wracaj!

— Do zamku Michała Wassalskiego?... Nigdy! — odrzekła Sassa i przestrachem.

Żołnierze oddalili się zwolna, gdyż ukazanie się szanowanego przez wszystkich Jana Sobieskiego, nakazywało im odstąpić od dziewczyny.

— Czyń ze mną co chcesz, panie, — dodała Sassa stanowczo, tylko nie zmuszaj mnie, żebym powracała do zamku tego, który z tobą mówił przed chwilą! Czy nie słyszłeś jego gniewnych wyrazów? Umrę raczej, a nie wrócę do zamku!

— Ależ tuaj w obozie nie możesz zostać Sasso!

Ślepa dziewczyna słuchała. Gdy się przekonała, że otaczający oddalili się zwróciła się nagle z gestem prawie namiętnym do Jana Sobieskiego i rzekła:

— Musisz mnie wysłuchać, panie! Nie łaj mnie! Musiałam tu przybyć do ciebie, aby ci zakumunikować ważną wiadomość! Nie lękam się śmierci, ne lękam się żołnierzy, musiałam cię znaleźć!

— Cóż cię do mnie sprowadza, Sasso?

— Nie tutaj, panie! Michał Wassalski mógłby podsłuchać!

— Oddalił się, Sasso!

— Weź mnie do swego namiotu, panie!

— W moim namiocie nie możesz pozostać dziewczyno!

— Mam ci zakomunikować ważną wiadomość, panie, potem odejdę.

— Pod tym warunkiem możesz pójść ze mną! Nie dla Ciebie tu życie między zdziczałem w obozie żołdactwem, nie zawsze tak jak w tej chwili mógłbym cię obronić przed nimi — rzekł Jan Sobieski do wsłuchującej się w każde słowo Sassy.

— Wiem, że pragniesz mojego dobra, panie... ty zawsze byłeś dobrym dla mnie... nie przemówiłeś do mnie nigdy gniewnie... ale nie mogłem uczynić inaczej — odpowiedziała ślepa niewolnica szczególnie smutnym tonem, musiałam pójść za tobą, chociażby tutaj na mnie śmierć czekać miała! Wysłuchaj mnie, panie, ulituj się!

— Chodź więc, Sasso — uległ Jan Sobieski prośbom ślepej niewolnicy i zaprowadził ją do swego namiotu.

Przed namiotem jednakże zatrzymał się nagle.

— Nie wezmę cię do mego namiotu — rzekł — nie chcę, żeby żołnierze pomyśleli coś takiego, coby cię zniesławić mogło.

— Czyż mógłby kto myśleć coś podobnego — zapytała niewidoma.

— Usiądź tu przed namiotem i powiedz mi, co cię sprowadziło, dziewczyno, a następnie opuścisz obóz i udasz się do dóbr mojego ojca.

— Słusznem jest to, co mówisz, panie, i będę ci posłuszną. Czy nikt nas nie słucha? Nie ma nikogo w bliskości.

Sassa zwróciła się do Sobieskiego i pokazała mu bliznę swej rany.

— Strzał ten dla Ciebie był przeznaczony, panie! — rzekła ostrożnie tłumiąc głos. — Michał Wassalski najął swego gajowego, ażeby cię zastrzelił w lesie komierzyckim, przez który przejeżdżałeś owej burzliwej nocy.

— A więc znów oskarżenie przeciw wojewodzie? — zapytał Sobieski.

— Dotychczas nie wierzyłeś mym słowom! dotychczas wątpiłeś o ich prawdzie — mówiła Sassa dalej — ale nie powątpiewaj dłużej! Twój szlachetny ojciec padł z ręki Michała Wassalskiego! Na twoje życie czyhano! Słyszałam słowa Szymona i gdym pobiegła do lasu, aby cię przestrzedz, poniosłam ranę, która tobie miała być zadaną!

— Biedne dziewczę!

— Nie sądź, żebym się na to uskarżała, panie, przeciwnie, byłam szczęśliwą, że cię mogłam ocalić! Nie powątpiewaj jednak dłużej o nieprzejednanej nienawiści Michała Wassalskiego! A czyż brat twój Marek nie zginął także, gdy wojewoda znajdował się nie daleko od was obydwóch?

— Tak na zbawienie, dziewczyno, masz słuszność! — zawołał Jan Sobieski nagle, a twarz jego zachmurzyła się — Wassalski był za nami, a rana, od której brat mój zginął, zadana była z tyłu.

— Strzeż się go, panie! Ty jesteś ostatni! Dwie ofiary już padły! Nie dopuść do trzeciej!

— Czyż to podobna!... Tak, tak!... Precz z powątpiewaniem!... Jeżeli Michał Wassalski jest mordercą mojego ojca i mego brata, to krwią swoją przypłaci krew, którą przelał.

— Niebu niech będą dzięki, że nareszcie wysłuchałeś głosu mojego, panie! — rzekła niewolnica przejęta wdzięcznością, składając ręce.

— Bądź bez obawy, Sasso, jestem przestrzeżony! Wkrótce nadejdzie chwila, w której stanę przed Wassalskim i zażądam od niego usprawiedliwienia! Ty dobre dziewczę, nie spoczęłaś dopóki mnie nie przekonała! Była to nowa usługa, nowy dowód twej wierności i przywiązania!

Sobieski przyciągnął do siebie ślepą niewolnicę i pocałował ją w czoło. Uczucie nie dającej się wypowiedzieć błogości przejęło biedną Sassę.

— Panie... co czynisz?... — szepnęła wzruszona.

— Dziękuję ci za twoją wierność kochane dziewczę, dziękuję ci żeś mnie przestrzegła! Przyjdzie teraz do porachunku pomiędzy mną a Michałem Wassalskim!

— A zatem mogę odejść, panie! — rzekła Sassa.

— Tak, Sasso, opuść obóz! Czy masz pieniądze, żebyś w drodze nie doznawała niedostatku? Weź to!

Podał ślepej niewolnicy skórzany woreczek z pieniędzmi.

— Nie potrzebuję pieniędzy, panie — odpowiedziała Sassa — nie brakuje mi nic!

— Więc zachowaj te pieniądze w nagrodę za twoją wierność! — rzekł Sobieski.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

14 kwietnia

Czwartek

Kalendarz rzymsko-katol.

Środa 13 Hermenegildy
Czwartek 14 Justyna

Kalendarzyk meteorologiczny

Środa, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 752 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +10 st. C., najniższa +3 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 113 cm. Temperatura wody +6,6 st. Cels.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 12. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Dyplom magistra praw uzyskali: Norbert Szuman z Warszawy, Bogusław Kołacz z Działoszyc, w woj. kieleckim, Jan Kubasik z Kajewa, w woj. poznańskim. Kazimierz Śląski z Orłowa, w woj. pomorskim, Zygmunt Gajżewski z Lidy (Dworcowa Słobódka), w woj. nowogródzkim, Witold Ratajczak z Ostrowa, w woj. poznańskim. Dyplom magistra filozofii w zakresie filologii francuskiej — Halina Minierska ze Środy, w woj. poznańskim, Hildegarda Woydziańka z Torunia.

— **Wieczór autorski.** Grupa młodych poetów i nowelistów romantyków, zrzeszona w Kole Literacko - Społecznym Uniwersytetu Powszechnego im Jana Kasprowicza urządza w ramach poniedziałków literacko-artystycznych Wieczór Autorski dnia 25 bm. o godzinie 20 w lokaalch Ośrodka Społ.-Oświat.. W programie prof. Richter Henryk — wyjątki z dramatów, Adam Królak — reportaże, Czesław Białas — wiersze, Józef Dehmel, nowele Jerzy Karpiński — nowele, Rejewski Leon — wiersze.

— **Czytelnia Klubu „Roma"** (Podgórna 10 a) z powodu świąt wielkanocnych będzie zamknięta od 15—19 bm. włącznie.

Ruch zawodowy

— **Zebranie filii „Światło i Woda"** odbędzie się w środę, dnia 13 bm. w lokalu przy Placu Kolegiackim o zwykłej porze.

— **Zebranie Filii Stolarzy Związku Prac. Drzewnych Z. Z. P.** w czwartek„ 14 o godz. 7.30 w lokalu p. Kurzycy, Al. Marsz. Piłsudskiego 41.

Z życia organizacyj

— **Obrady Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.** Na dużej sali Domu Królowej Jadwigi odbyło się plenarne zebranie Placówki Poznań pod przewodnictwem prezesa Springera. Po przyjęciu porządku obrad, odczytaniu protokółu i omówieniu różnych spraw organizacyjnych, uczczono pamięć ś. p. księdza Streicha, proboszcza w Luboniu, który padł w służbie Bożej ugodzony kulą wroga Kościoła katolickiego. Z okazji odbywających się dni kolonialnych interesujący referat na temat „Polska musi mieć kolonie", wygłosił następnie wiceprezes Okręgu Radaczyński. Tematem końcowych obrad była m. in. sprawa zapewnienia pracy uczestnikom walk o Niepodległość, do którego to punktu uchwalono rezolucję, polecając wykonanie jej Zarządowi Głównemu w Warszawie.

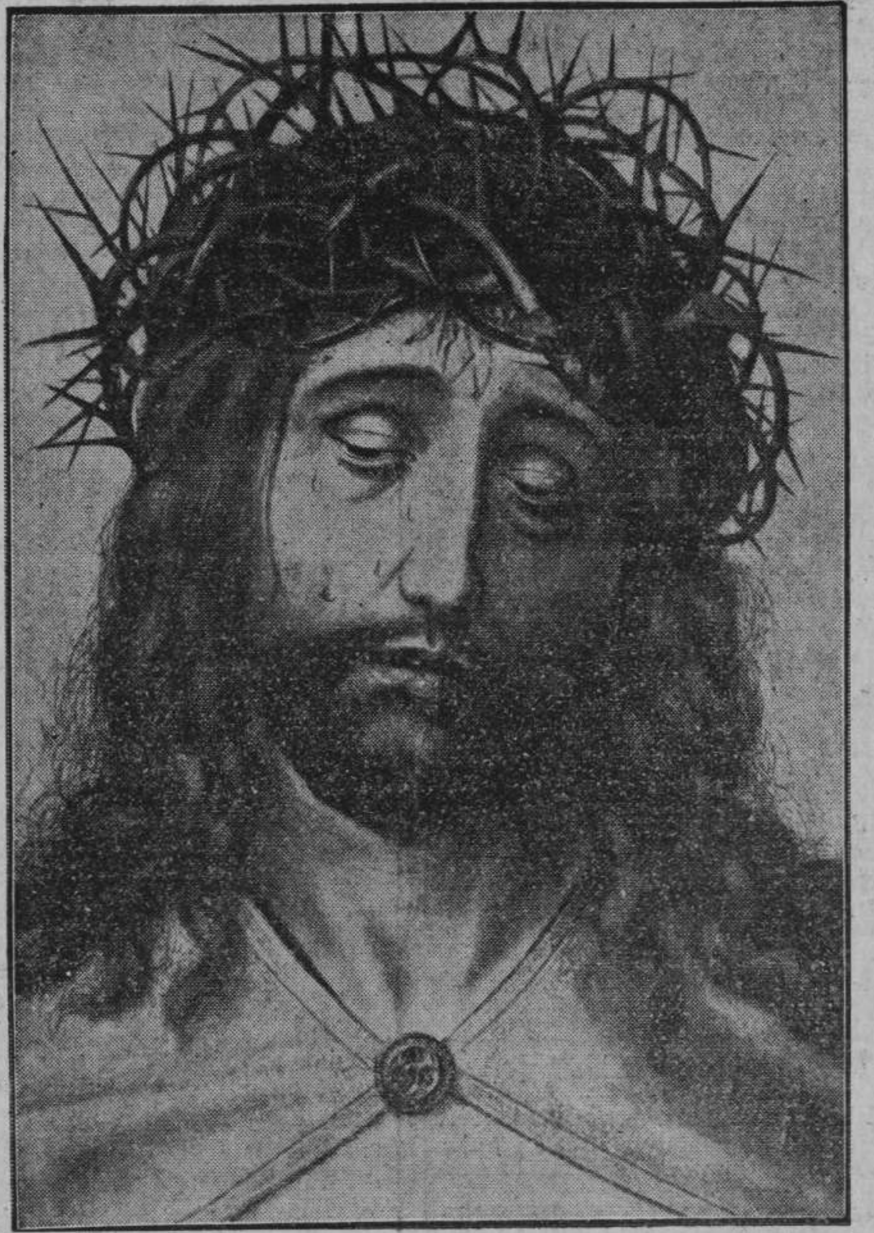
Kolejarze na rzecz Armii

Akcja fundowania przez społeczeństwo karabinów maszynowych na rzecz Armii, jako wyraz przywiązania społeczeństwa do Siły Zbrojnej i jej Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza, znalazła żywy oddźwięk wśród szerokich warstw pracowników kolejowych węzła Poznańskiego.

W poszczególnych jednostkach służbowych utworzyły się komitety lokalne, składające się z przedstawicieli wszystkich związków zawodowych oraz stowarzyszeń pracowników kolejowych, które zorganizowały akcję zbierania dobrowolnych datków na powyższy cel.

Protektorat nad akcją objął dyrektor kolei inż. Krzyżanowski, który osobiście dokona wręczenia ufundowanych przez kolejarzy poznańskich ckm-ów Dowódcy Okręgu Korpusu.

Obrzędy liturgiczne Wielkiego Tygodnia



Poznań, 13. 4.

Ubiegła niedziela, t. zw. „Palmowa" rozpoczęła Wielki Tydzień, poprzedzający radosny Dzień Zmartwychwstania. Uroczystości kościelne, związane z Wielkim Tygodniem, mają niezwykle uroczysty przebieg. W ciągu całego tygodnia komentuje się poszczególne fazy Męki Pańskiej, który to zwyczaj przyjął się w wieku V.

Specjalnym, wielkotygodniowym nabożeństwem, odprawianym w Wielką Środę, Czwartek i Piątek, są t. zw. Ciemne Jutrznie. Powstały one ze zwykłych pacierzy kapłańskich, które w ciągu Wielkiego Tygodnia poświęcone były szczególniejszemu skupieniu, a które udostępniono wszystkim dopiero około V. wieku.

WIELKA ŚRODA W KOLEGIACIE FARNEJ

Godz. 16: „Ciemna jutrznia", podczas której śpiewają księża lamentacje proroka Jeremiasza. Po jutrzni spowiedź.

WIELKI CZWARTEK

Wielki Czwartek odznacza się specjalnymi ceremoniami.

W pierwszych wiekach odprawiano w dniu tym trzy msze św. Pierwsza przeznaczona była dla pokutników, w czasie drugiej poświęcano oleje św., trzecią zaś odprawiono na pamiątkę ustanowienia św. Sakramentu.

Obecnie w każdym kościele odprawiana jest tylko jedna msza św. i przez jednego tylko kapłana. Ściśle związane z nią jest przeniesienie Przenajświętszego Sakramentu do ciemnicy i obnażanie ołtarzy a w kościołach katedralnych także poświęcanie olejów św. i umywanie nóg ubogim przez biskupa. Tej ostatniej ceremonii dokonywali dawniej prócz biskupów także królowie.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOLEGIACIE FARNEJ

O godz. 9 Msza św. — ks. kan. dr. Zwolski. Kapłani przystępują do Komunii św., wiernym rozdaje się Komunię św. przed i w czasie Mszy św. Po Mszy św. Komunii św. udzielać nie wolno (za wyjątkiem wiatyku). Od Gloria we Mszy św. aż do Wielkiej Soboty milczą dzwony i dzwonki w kościele.

Po Mszy św. uroczyste przeniesienie Najśw. Sakramentu w procesji do piwnicy (ołtarz św. Krzyża) i nieszpory ciche. Po nieszporach ceremonie obnażania ołtarzy na znak żałoby.

W Katedrze odbywa się w tym czasie konsekracja Olejów św. dokonywana przez Ks. Biskupa w asyście 12 kapłanów, 7 diakonów i 7 subdiakonów.

Po południu o 4 odbywa się w Kolegiacie Mandatum czyli Wieczerza Pańska. Z zakrystii wyrusza procesja przez kościół do głównego ołtarza, przed którym stoi stół (7 m długi), białym obrusem nakryty. Przy stole znajduje się fotel dla celebransa i 12 taboretów. Na stole znajdują się dwa wielkie srebrne lichtarze, wielki srebrny puchar, 3 wielkie starożytne talerze z opłatkami w kawałki pociętymi i 12 talerzyków.

Gdy chór odśpiewa „Mandatum", jeden z księży mansjonarzy odśpiewuje ewangelię, po czym celebrans intonuje kantyk „Urbi charitas", śpiewając go naprzemian z duchowieństwem z starodawnych śpiewników koleg. z 17-go wieku. Po śpiewie siadają wszyscy — jedno miejsce wolne (Judasza). — Celebrans łamie opłatki na 12 części i podaje każdemu kapłanowi poświęcony opłatek. Po spożyciu pije celebrans z pucharu i podaje go uczestnikom wieczerzy. W czasie ceremonii śpiewa chór Palestriny „O bone Jesu" Haendla, „Ecce quomodo" Vitoria, „Salve caput" i „O popule mi" Philipsa, „O crux ave". W międzyczasie rozdaje się wiernym poświęcone opłatki przy balustradzie wzgl. na kościele. Po ceremonii wraca duchowieństwo do zakrystii.

Poczty w Wielkanoc

W Wielką Sobotę tj. dnia 16 bm. służbę zewnętrzną dla publiczności ogranicza się w placówkach pocztowo- telekomunikacyjnych do godz. 16.

W I-szy dzień Wielkanocy t.j w niedzielę, dnia 17 bm. zewnętrzna służba pocztowa i służba doręczeń ustaje w zupełności.

W II-gi dzień Wielkanocy t. j. w poniedziałek, dnia 18 bm. placówki pocztowo-telekomunikacyjne pełnią służbę wewnętrzną dla publiczności w godz. 9-11, w tym dniu odbedzie się jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek pocztowych.

Godziny urzędowe w telegrafie i telefonie w podanych dniach pozostaje bez zmiany.

Zakończenie roku Uniwersytetu Powszechnego

Dziś w środę o godz. 19 odbędzie się w auli Gimn. im. Paderewskiego przy ul. Składowej 2 uroczyste zakończenie roku szkolnego na Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza.

W programie występ muzyczny Stow. Kult. Ośw. Prac. Admin. Wojsk „Spaw", przemówienie p. prof. Leona Kandziory, inspektora szkolnego i innych oraz deklamacje.

Kierownictwo Uniwersytetu zaprasza wykładowców, słuchaczy, organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe, oraz wszystkich sympatyków i zainteresowanych do udziału w uroczystości.

Nowość techniczna przy remoncie samochodów

Każdy rzetelny wysiłek naszego przemysłu, uniezależniający nas od zagranicy, społeczeństwo wita z radością. Nie chodzi przytym o zdobycze techniczne wielkie. Najmniejsze bowiem osiągnięcie w tym zakresie wzmacniają pozycję rodzimego przemysłu. Jedną z ostatnich zdobyczy na tym polu, to polski wynalazek, ulepszający sprowadzane dotychczas z zagranicy narzędzia uruchmiane elektrycznością, służące przy remontach samochodów. Dotychczas sprowadzaliśmy je z Niemiec i Szwecji; obecnie będzie można nabywać tego typu narzędzia w kraju. Firma produkująca „elektryczne narzędzia samochodowe" zademonstruje je na Targach Poznańskich w dniach od 1 do 8 maja 1938 r. (az)

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

Nowy Kurjer

Nr. rozrachunku **9**

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:
(nazwisko) ____
(imię) ____
Poczta: ____
miejscowość ____
ulica ____
numer domu ____ numer mieszkania ____

Dzień wpłaty

Przekaz rozrachunkowy

Nr. rozrachunku **9**

na zł ____ gr ____

złote słownie ____ gr Jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

Nowy Kurjer
Poznań

POCZTA: **Poznań I.**

Dzień wpłaty

Podpis przyjmującego	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Rozmowa o ekspansji kupiectwa wielkopolskiego pierwsza:

Starucha psiajucha ten grzech!

Poznań, 13. 4.

Lubię szczerość. Ona nie popłaca, ale jest miła. Dlatego też miłą była moja przygodna rozmowa z jednym z członków zarządu Z. P. w Poznaniu. Kłanialiśmy się obaj sobie grzecznie. Wiedzieliśmy jeden o drugim prawie nic, chociaż o mnie mógł wiedzieć aż za wiele. Z wynurzeń nie wszystko można i należy na papier brać, ale są sprawy, które bez skrupułów powtórzyć można. Między innymi mówił mój towarzysz tak:

— Albo widzi pan, odstrasza się kupców i ich synów od gimnazjów kupieckich.

— Czymże?

— Niech mi pan powie, jaki jest obecny ustrój szkolny?

— Szkoły powszechne, czteroletnie gimnazja ogólnokształcące, potem licea dwuletnie lub trzyletnie pedagogiczne, a następnie uniwersytety. To schemat ogólny. Są ponadto szkoły zawodowe i średnie oraz szkoły specjalne jak np. szkoła budowy maszyn w Poznaniu itp.

— A więc do typu średnich szkół zawodowych należą gimnazja kupieckie. Pan zapewne wie, jak bardzo nam brak kupców Polaków.

— Wiem i to, że brak nam wogóle t. zw. stanu średniego, mieszczaństwa. Grzech to stary, siwą brodę ma, grzech powiększany frazesami. Sto razy odpuszczany przy spowiedziach historycznych po złożeniu przez penitenta przyrzeczenia poprawy, ciągle płaci się!

— Tak, tak! Ta starucha psiajucha ten grzech! — roześmiał się mój towarzysz. — A czy pan myśli, że teraz damy mu radę? My wnet wyczerpiemy nasze rezerwy i młódź kupiecką w naszej ekspansji na wschód. Nasi kupcy oddają swe dzieci do gimnazjów kupieckich. — Niestety w małym procencie! Nasi kupcy, chociaż to twardzi ludzie i pracą ciężką doszli do znaczenia społecznego, mają jednak ambicję na punkcie swych dzieci...

— Oj będzie coś niebezpiecznego! Chcą je wznieść na wyższy szczebel w hierarchii z wyższego wykształcenia powstającej. Panie, to niebezpieczne! Urzędnik! Niechaj im nie zazdroszczą!

— Nie! Nie o to chodzi... Kupiectwo zawsze jest patriotyczne. Chodzi mu o co innego. Wojsko!

— Wiem! Chłopcy po ukończeniu gimnazjum kupieckiego nie mają jednorolki"!

— To, to właśnie! Proszę pana, to nie ja mówię, to mówią kupcy, z którymi się spotykam często. Oni chcieliby, aby ich synowie, chociaż za ladą staną, wynieśli z wojskowej służby szarżę oficerską.

— Pewnie! Po sześciu klasach gimnazjalnych prawa te nabywali dawniej młodzi ludzie. Przedtem cztery powszechnej i sześć gimnazjalnych dawało dwanaście lat. Teraz sześć powszechnych i cztery gimnazjalne dają także dwanaście lat. Młodzieniec po gimnazjum kupieckim odbywa praktykę, zanim pójdzie do wojska. Niechby jego nienaganne sprawowanie w tym czasie kwalifikowało go także do służby jednorocznej i awansu, choćby wolniejszego ale przecież oficerskiego. Przecie oficer zawodowy to co innego. On przechodzi szkołę ciężką, fachową, kształci się, to materiał na sztabowców. W czasie wojny zostawali oficerami ludzie bez cenzusu. Uważam, że sprawa przyznania absolwentom gimnazjów zawodowych prawa jednorocznej służby i ew. awansu mogłaby przynieść korzyści duże: wypełnią się gimnazja n p. kupieckie dziećmi kupców, podniesie się ich pozycję społeczną, armia zdobędzie zastępy rzutkich, do samodzielności nawykłych oficerów, a obywatele jeszcze głębiej zrozumią, jak bronić należy Ojczyzny.

— Drobna sprawa a wielki problem wychowawczy i obronny! Nie ma rzeczy niemożliwych, jeżeli tylko istnieją warunki naturalne. Niechaj kupiectwo odezwie się w tej sprawie. To nasza równie dobra sprawa, jak i naszej armii.

— Niech pan o tym gdzie napisze...

— Napiszę, aby zwrócić uwagę... Potem będziemy dopiero argumentowali.

— Bo widzi pan i z rzemiosłem także idzie ciężko...

Toczyła się rozmowa i o tym. Ale schowajmy na następny raz tę sprawę... Dzisiaj wystarczy: Miecz i Łokieć! Jest o czym myśleć! Polskiego stanu posiadania broni wojsko przed ewentualnym niebezpieczeństwem z zewnątrz. Polski stan posiadania wewnątrz utrzymać musi i niestety jeszcze zdobywać Polak w walce gospodarczej. W tym szczególowym wypadku kupiec. Ta walka to nasz honor i interes. Niechaj łokieć kupca dobrze mierzy na korzyść narodowego interesu, a miecz oficerski w jego rękach nadaje mu żołnierskiego honoru jak najwięcej!

Min. Roman zaproszony na Targi Poznańskie

Poznań, 13. 4.

P. Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman przyjął wczoraj delegację w osobach prezydenta m. Poznania, prezesa Kałamajskiego, prezesa Izby Rolniczej Morawskiego, prezesa Izby Rzemieślniczej Zakrzewskiego oraz dr Roppa. Delegacja zaprosiła p. Ministra na otwarcie Targów Poznańskich.

Po zjeździe kominiarzy

Drobne wydarzenia w naszym życiu rejestruje starannie kronika. Nie każdy szczegół jest ważny, niektóre są jednak znamienne. Straszą naiwni swe dzieci kominiarzem, przesądni bardzo są radzi, gdy, wyszedłszy z domu, kominiarza zobaczą. To daje szczęście! O tym nie myśli kominiarczyk ani jego mistrz. Mają oni swoje kłopoty. Sprawa kominiarska przez długie lata była zaogniona — zawodowo i społecznie. Ustawa zrobiła z kominiarzy przemysłowców a wystarczył na stu jeden niesumienny „przemysłowiec", aby popsuć opinię tym, którymi dzieci straszą i szczęście przynoszą.

Ostatni zjazd mistrzów kominiarskich z Wielkopolski w dn. 9 bm. był dowodem zwycięskiej walki o godność zawodu, jego właściwą reprezentację i społeczną pozycję. Ten sejmik kominiarski dowiódł, że obywatelska duma i świadomość ważności zawodu ogarnęła ogół kominiarski. Zawód kominiarski staje się rzemiosłem zbiorowa umowa reguluje ciężkie życie kominiarczyków. Wchodzą zatem w nowy okres życia organizacyjnego lojalni obywatele państwa, dając temu wyraz na swoim walnym zjeździe pod przewodnictwem mistrza kominiarskiego Tomaszewskiego. Rezolucja pod adresem ks. Prymasa, dar na F. O. N., obecność przedstawicieli władz państwowych i samorządowych na zjeździe świadczą, że siły nasze zawodowe podnoszą się, dźwigają wzwyż. Drobne to wydarzenie, ale cenne i znamienne.

Organizacja Obwodu Miejskiego O. Z. N.

Przewodniczący Obwodu OZN na m. Poznań p. mgr. Zdzisław Marchwicki zwołał w dniu 12 bm. konferencję czołowych działaczy miejskich celem omówienia najbliższych spraw organizacyjnych oraz ustalenia zasięgu terytorialnego dla poszczególnych oddziałów miejskich.

W wyniku tej konferencji należy spodziewać się w najbliższym czasie nominacyj do Rady Obwodowej m. Poznania, jakoteż nominacyj przewodniczących 9 odziałów miejskich.

W konferencji brał również udział z ramienia prezydium Okręgu OZN sekretarz p. mgr. Maciejewski.

Przystąpienie do Komitetu Obchodu 3-go Maja

Na zebraniu reprezentantów Władz i Stowarzyszeń w sprawie obchodu 3-go Maja, odbytego w dniu 24 marca br. w Ratuszu, zapadła uchwała mocą której Komitet Organizacyjny Obchodu tworzą Stowarzyszenia które zgłosiły przystąpienie do Obchodu, wzięły udział w powyższym zebraniu, lub też oświadczą gotowość przystąpienia do Komitetu.

Towarzystwo Czytelni Ludowych jako Komitet Wykonawczy Obchodu zawiadamia, że udział w Obchodzie można jeszcze zgłaszać w Centrali T. C. L. przy Al. Marsz. Piłsudskiego 1. I. p. tel. 10-50 do dnia 20 bm. Stowarzyszenia, które do tego czasu nadeślą zgłoszenia, zostaną również zamieszczone pod odezwą 3-go Maja w porządku alfabetycznym.

Sprawność policji poznańskiej

W dniu wczorajszym podaliśmy komunikat o poszukiwaniu przez policję znanego włamywacza, 28-letniego Stanisława Trybińskiego. Poszukiwania nie trwały długo, gdyż już w nocy z dnia 12 na 13 bm. policja ujęła Trybińskiego. Ujęty włamywacz należał do ostatnio zlikwidowanej szajki złodziejskiej, która dokonała na terenie m. Poznania szereg kradzieży z włamaniem, który został ujęty przed kilku dniami.

Na czele szajki stał Walenty Przydryga. Tak szybkie ujęcie Trybińskiego zawdzięczyć należy sprawności policji poznańskiej.

Kalendarzyk zebrań

Środa:

Godz. 19,30 Tow. Przemysłowców p. w. św. Floriana Jeżyce w Barze Mieszczańskim, ul. Dąbrowskiego 53/55.

Czwartek:

Godz. 19,30 Filia Stolarzy Związku Prac. Drzewnych Z. Z. P. w lokalu p. Kurzycy, Al. Marsz. Piłsudskiego 41.

Godz. 20,00 Zrzeszenie Kołodziei u p. Gollmowskiego, św. Marcin 68.

Hallo! Tu radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, dnia 14 kwietnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Przerwa 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości gospodarcze. 13,00 Audycja południowa. 15,45 Audycja dla młodzieży. 16,15 Koncert kameralny. 17,00 Wiedza i książka. 17,15 Męka Pańska w pieśni ludowej. 17,50 Poradnik sportowy. 18,10 Skrzynka ogólna. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19,00 „Miguel Manara" — misterium Oskara Miłosza. 20,00 Pogadanka aktualna. 20,10 Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Filadelfijska orkiestra symfoniczna. 21,45 Rozmowa Wielkotygodniowa. 22,00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie. 22,50 Ostatnie wiadomości wieczorne, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Płyty. W przerwie o godz. 14,05 Przegląd giełdowy. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Z grodów Wielkiego Tygodnia. 18,30 Płyty. 18,50 Pogadanka rolnicza aktualna. 21,00 Koncert na organach i oboju. 23,00 Problem śmierci w muzyce — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

17,55 Wiedeń. „Parsifal". 19,10 Budapeszt. „Pasja według św. Mateusza". 20,00 Strasburg. „Parsifal". 20,25 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 20,45 Sottens. „Psalmy". 21,00 Mediolan. „Messa de Requiem". 21,15 Bruksela franc. Koncert ku czci Karola Szymanowskiego z udziałem pianisty Ignacego Blochmana. 21,30 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 21,35 Droitwich. Mazurki Chopina i Szymanowskiego.

MĘKA PAŃSKA W PIEŚNI LUDOWEJ.

Dnia 14 bm. o godz. 17,15 nadaje Kraków na fali ogólnopolskiej audycję p. t. „Męka Pańska w pieśni ludowej". Audycja ta stanowić będzie krótką antologię najpiękniejszych staropolskich utworów religijnych. Radiosłuchacze usłyszą melodie i pieśni nabożne zprzed 300 i więcej lat, a niektóre z nich nie zapisane dotąd w żadne ze znanych zbiorów, kultywowane żywo przez lud.

O SIENKIEWICZU JAKO PUBLICYŚCIE.
Przez radio.

Dnia 14 bm. o godz. 17 dr. Stefan Papee zapozna radiosłuchaczy z sylwetką Sienkiewicza, jako wybitnego pełnego temperamentu publicysty. Sienkiewicz znany jest przede wszystkim jako znakomity powieściopisarz, zaś jego twórczość dziennikarsko - publicystyczna znana jest tylko niewielu zainteresowanym. Obecnie dzięki wydaniu kompletu jego dzieł, również i ta interesująca strona jego działalności pisarskiej stała się dostępna dla szerokich mas.

Sprawdził

Wpłacił

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadawczy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Ruch bezsygnałowy zaprowadzony na stałe

W dniu dzisiejszym p. wojewoda poznański podpisał rozporządzenie, wprowadzające z dniem 25 bm. bezsygnałowy ruch pojazdów mechanicz nych na ulicach m. Poznania na stałe.

Wybuch gazu

Przy ul. Wyspiańskiego 20 nastąpił wczoraj wybuch gazu świetlnego, siłą którego zniszczona została ściana pomiędzy kuchnią a pokojem, szereg mebli oraz łazienki na wszystkich piętrach. Jedna osoba odniosła lekkie obrażenia.

Zakończenie „Dni Kolonialnych“

Dziś, w środę o godz. 19 odbędzie się na Placu Wolności uroczyste zakończenie „Dni Kolonialnych“ oraz zdjęcie bander w obecności przedsta wicieli władz i organizacyj. Przemówienie wygłosi przewodniczący Wojew. Komitetu Obywatelskiego „Dni Kolonialnych“ pułk. Kohutnicki.

* * *

WIELCY ZDOBYWCY KOLONII W DOBIE RENESANSU

Dziś, w środę o godz. 20, odbędzie się w sali Śniadeckich, Collegium Medicum, odczyt radcy mec. dra Konrada Kolszewskiego, prezesa Stowarzyszenia Polsko - Włoskiego, na temat „Wielcy zdobywcy kolonii w dobie renesansu".

Świetny prelegent, po wstępnym omówieniu obecnej walki o kolonie oraz konieczności szerokiego wybrzeża morskiego i ko lonii dla Polski, wykaże, dlaczego właśnie w dobie renesansu jako najwspanialszego okresu dziejów ludzkości powstały najwięk sze ekspedycje kolonizatorskie. Celem ich, odmiennie od dzisiejszych powodów przeludnienia i braków surowców było szerzenie chrześcijaństwa i zdobycie złota dla wzrostu państwa.

Na tle tej epoki przesuwają się wyprawy włoskiego franciszkanina Carpina w towarzystwie polskiego zakonnika Benedykta do Mongoli, późniejsze podróże wenecjanina Marco Polo i handlowe wyprawy genueńczyków Olśniewają śmiałe ekspedycje kolonizatorskie portugalczyków do Afryki, Indii i Ameryki, opiewane przez Cal derona i Camoesa. Obok nich przewija się tragizm wyprawy Columba i rozmach wypraw hiszpańskich zdobywców Ameryki. Odczyt zakończa krótkie historyczne przedstawienie kolonizatorskich zdolności Polaków.

Kronika policyjna

— **Ujęcia.** Patrol policyjny przytrzymał 36-letniego Urbaniaka Antoniego, pom. gastronomicznego (ul. Klasztorna 4), który był w posiadaniu 75 sztuk kamyczków do zapalniczek, pochodzących przypuszczalnie z przemytu. — Ponad to przytrzymał 30-letniego kowala Kasprzaka Tomasza, zam. Naramowice - dwór, który usiłował sprzedać w jednym ze składów komisowych swój drutu miedzianego wagi około 30 kg. Kasprzak znany jest jako przestępca, wobec czego osadzono go w areszcie policyjnym.

— **Amator maszyny do pisania.** Wegnerowski Władysław, z zawodu kowal, lat 30, (ul. św. Józefa 9a) kilkakrotnie notowany i karany za różne przestępstwa ujęty został za kradzież maszyny do pisania i dwóch tek skórzanych na szkodę jednej z instytucyj w Poznaniu. Wegnerowskiemu odebrano skradzione przedmioty i zwrócono poszkodowanym.

— **Z zapisków policjanta.** W dobie ubpolicja m. Poznania sporządziła 12 doniesień karnych, ukarała doraźnie 24 osoby za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym i administracyjnych, doprowadziła za opilstwo 5 osób, za żebractwo i włóczęgostwo 2 osoby, podejrzanych o kradzieże 4 osoby.

— **Zapiski policjanta.** W ub. dobie policja Poznania sporządziła 10 doniesień karnych, ukarała doraźnie 66 osób, upomniała 24 osoby za przekroczenie przepisów drogowych i administracyjnych, za zakłócenie spokoju publicznego ukarała 1 osobę, za opilstwo przytrzymała 2 osoby, za żebractwo i włóczęgostwo 11 osób, podejrzanych o kradzieże 3 osoby, za paserstwo 2 osoby, poszukiwanych przez władze sądowe 5 osób.

Wypadki

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj o godz. 19-tej niej. Bronikowski Antoni, lat 27, kupiec bez pracy, zam. przy ul. Rybaki 18 a, wypił w celach samobójczych jedyny. Zawezwana karetka pogotowia rat. (66-66) przewiozła desperata do oddziału szpitala miejskiego na Grobli.

— **Wypadek rowerzysty.** O godz. 18.30 spadł z roweru na ul. Wyspiańskiego 27-letni Aleksander Jachup, zam. przy ulicy Listopadowej. Doznał on silnego wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń. Pogot. rat. (66-66) przewiozło nieszczęśliwego do szpitala miejskiego.

Starosta Czarnocki przed sądem apel.

Dziś o godz. 10 rano przed sądem apel. rozpoczął się przewód sąd. przeciwko osk. Jerzemu Czarnockiemu. Rozprawie przewodniczy sędzia Eimer, oskarża prok. Majkowski. W obronie występują adw.: Powałowski i M. Wedegis.

Osk. Jerzy Czarnocki spotkał się z zarzutem, że będąc starostą w Tczewie dopuszczał się nadużywania władzy i przywłaszczenia. Oskarżenie I. inst. szło w kierunku przywłaszczenia kwot z Funduszu Bezrobocia w sumie 14.700 zł. W czasie procesu jednak osk. zdołał się z kwot tych wyliczyć, uwalniając się od zarzutu przywłaszczenia, z tym jednak, że pieniądze zużytkował na cele niezgodne z ich przeznaczeniem. Według następnego zarzutu, osk. podwyższał samowolnie opłaty na rzecz komisji rozdzielczej niezgodnie ze stawkami, które wyznaczyło ministerstwo Op. Sp. Zarzut ten odnosi się do paragrafu 1 art. 256 kk. Z funduszu dla zubożałych rolników osk. przywłaszczył zł 285. Przewód I inst. nie wykazał w związku z tym czynem chęci osobistego zysku. Pieniądze te osk. zużył — jak oświadczył — na cele społeczno - polityczne.

Z pieniędzy otrzymanych z min. Op. Sp. osk. składał jedynie sumaryczne sprawozdania miesięczne, wskutek czego miał możność uchybień przy wyliczeniu się.

Biegły procesu I. instancji stwierdził również fałszowanie list wykazujących zapomogi, udzielone bezrobotnym. Osk. oświadczył, że pieniądze uzyskane tą drogą zużywał na cele polityczne, licząc się z pewną presją psychiczną, jaka istnieć miała wobec przełożonych. Przewód sąd. 1 inst. rozpatrzywszy tę sprawę, wykluczył prawdziwość istnienia takiej sytuacji.

Osk. Czarnocki spotkał się jeszcze z kilkoma zarzutami przywłaszczeń i udzielania samowolnych dyspozycyj.

Sąd I. inst. skazał go na 2 lata więzienia.

Rozprawa trwa.

Wydawanie święconego dla bezrobotnych

Bezrobotni zakwalifikowani do pomocy doraźnej w Miejskim Komitecie Obywatelskim w Poznaniu otrzymają jako pomoc świąteczną następujące produkty:

Grupa I. samotni: 1 kg strucla, pół kg kiełbasy, 20 kostek kawy konserwowej; posiadający własne ognisko 50 kg węgla.

Grupa II a. 2 osoby: 1 kg kiełbasy, 1 kg strucla, 20 kostek kawy konserwowej, 50 kg węgla.

Grupa II b. 3 osoby: 1 kg kiełbasy, 1 kg strucla, pół kg cukru, 20 kostek kawy konserwowej, 50 kg węgla.

Grupa III, 4—5 osób: 2 kg kiełbasy, 2 kg strucla, trzy czwarte kg cukru, 30 kostek kawy konserw., 75 kg węgla.

Grupa IV, 6 i więcej osób: 3 kg strucla, 1 kg cukru, pół kg smalcu, 40 kostek kawy konserw., 100 kg węgla.

Paczki oraz strucle wydawać się będzie w sali gimnastycznej przy Zielonych Ogródkach, kiełbasę w składach rzeźnickich należących do Cechu rzeźnickiego. Węgle wydawać będzie Składnica Miejskiego Komitetu Obywatelskiego.

Bezrobotni winni się zgłosić po odbiór paczek wg. niżej podanej kolejności i wskazanej godziny:

Bezrobotni pracownicy umysłowi od A do Z dnia 15 bm. od godz. 11 do 12,30.

Bezrob. kobiety pracow. fiz. od A do Z dnia 15 bm. od 12,30 do 14.

Bezrobotni fizyczni N. O. P. R. dn. 15 bm. od godz. 14 do 15,30.

Bezrobotni fizyczni S. T. U. W. Z. dn. 15 bm. od godz. 15,30 do 17.

Bezrobotni fizyczni od A do M dn. 15 bm. od godz. 17 do 20.

Zatrudnieni z kredytów M. K. O. Bezrobotni fizyczni od A. do J. dnia 16 bm. od godz. 8 do 9,30; K. L. M. od godz. 9.30 do 11; N. O. P. R. od godz. 11 do 12,30; S. do Z. od godz. 12,30 do 14-tej.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś we środę „Niespodzianka. W czwartek, piątek i sobotę teatr nieczynny.

— **Teatr Peryferyjny.** W drugi dzień świąt, 18 kwietnia o godz. 20-tej w sali kina „Polonia", ul. Marsz. Focha 175, odegrany będzie b. efektywny melodramat w 4-ch aktach, Fr. Domnika „Miłość na Górczynie". Ciekawe przeżycia pięknej Marysi w otoczeniu dobranej kompanii Wicusia. Bilety od 50 gr. Przedsprzedaż w lokalu pana Grzegorzewicza na miejscu, tel. 65-97.

TELEGRAMY

Czy Francja stanie w obronie Czech

Sensacyjny artykuł wybitnego uczonego francuskiego

Paryż, 13. 4. (PAT)

Wybitny uczony francuski, profesor prawa, swego czasu doradca prawny Quai d'Orsay p. Joseph Barthelemy, zamieścił w „Le Temps" artykuł o Czechosłowacji, który wywołał sensację w kołach politycznych.

Prof. Barthelemy oświadcza na wstępie, że wobec kampanii propagandowej na łamach pewnej części prasy francuskiej, zmierzającej do zaangażowania Francji w obronie Czechosłowacji, sumienie obywatela francuskiego nakazuje mu wyjaśnić zasadnicze elementy problemu czeskiego.

P. Barthelemy stwierdza, że Czechosłowacja jest zlepkiem różnych narodowości, a problem obrony tego państwa nasuwa szereg poważnych wątpliwości. Autor na zasadzie analizy prawnej dochodzi do wniosku, iż Francja nie jest zobowiązana do rozpoczęcia wojny w obronie zagrożonych Czech.

W armii czeskiej — pisze prof. Barthelemy — służą żołnierze niemieccy, którzy z pewnością mają poczucie, że nie służą własnej ojczyźnie. Poza trzema milionami Niemców w Czechosłowacji żyją również i inne narodowości, które bynajmniej nie uznają państwa czeskiego za swoją ojczyznę. 20 lat istnienia republiki czechosłowackiej nie rozwiązało problemu unifikacji tego państwa. Powyższe stwierdzenie nasuwa pytanie, czy dla zachowania istniejącej formy państwa czeskiego, które jest politycznym zlepkiem różnego rodzaju narodowości, warto rozniecić wojnę światową. Pan Barthelemy odpowiada negatywnie.

Czy Francja — zadaje drugie z kolei pytanie autor — sama może obronić niezależność Czechosłowacji? Z oświadczenia Chamberlaina i Hendersona wynika, że jeżeli Francja rozpocznie wojnę w obronie Czechosłowacji, to z pewnością zostanie w niej osamotniona. Autor uważa poza tym, że pomoc sowiecka dla Czechosłowacji jest fikcją.

Barthelemy stwierdza dalej, iż Czechosłowacja jest nie tylko okrążona pod względem politycznym lecz i gospodarczym. Trzecia część obrotów Czechosłowacji przypada na Niemcy, również trzecia część na Austrię. Z chwilą Anschlussu dwie trzecie obrotów handlowych Czechosłowacji uzależnione jest od trzeciej Rzeszy.

Czy istnieją jednakże jakiekolwiek zobowiązania, by Francja zmuszona była rozpocząć wojnę w razie zaatakowania Czechosłowcji? Prof. Barthelemy odpowiada, iż zobowiązania takie nie istnieją.

Traktat z 25 stycznia 1924 r., nakłada na Francję obowiązek uzgodnienia stanowiska z Czechosłowacją w razie komplikacyj międzynarodowych, jednakże ściśle w ramach Ligi Narodów. Traktat z r. 1924 jest więc zwykłym ogniwem organizmu genewskiego i posiada wartość taką, jaką posiada Liga Narodów. Poza Ligą Narodów nie posiada on żadnego konkretnego znaczenia. Drugi traktat francusko - czeski z r. 1925 jest częścią dodatkową traktatu lokarneńskiego i z chwilą unicestwienia paktu lokarneńskiego, również przestał mieć jakiekolwiek znaczenie.

Francja więc — kończy p. Barthelemy — nie jest w żaden sposób zobowiązana prowadzić wojnę, by utrzymać Sudety w zależności od Pragi.

Poseł czechosłowacki u Bonneta

Paryż, 13. 4. (PAT.)

Duże zainteresowanie w kołach politycznych Paryża wywołała konferencja ministra spr. zagr. Bonneta z posłem czechosłowackim w Paryżu Osusky'em. Dziennik „La Liberte" daje do zrozumienia, iż nowy minister spraw zagranicznych Francji chciał po oświadczeniu Paul Boncoura, który jak wiadomo bardzo poważnie zaangażował się w sprawę pomocy francuskiej dla Czechosłowacji sprecyzować poglądy nowego rządu na stosunki francusko-czeskie.

Zgon Szaliapina

Zawrotna kariera słynnego śpiewaka

Warszawa, 13. 4. (PAT.)

Jak doniosły depesze, w Paryżu zakończył życie słynny śpiewak rosyjski Teodor Szaljapin. Życie Szaljapina było jak barwny, bogaty w przygody film.

Urodził się on w 1873 r., jako syn biednego chłopa z Kazania. Był z pochodzenia Gruzinem. Miał smutne dzieciństwo, często nie dojadał i jedyną radością jego był udział w chórze cerkiewnym. Był terminatorem u szewca, a następnie u stolarza, a nawet tragarzem w portach nadwołżańskim. Spotkał się w jednym z miast nadwołżańskich z wędrowną trupą teatralną, do której zaciągnął się natychmiast i począł objeżdżać z nią miasta południowej Rosji. W Tyflisie, dzięki pośrednictwu profesora śpiewu Uzatowa, udało mu się zapewnić bezpłatną naukę śpiewu i już w 19-tym roku życia dzięki protekcji tegoż profesora wstąpił do zespołu opery tyfliskiej.

W r. 1893 Szaljapin zawarł pierwszy kontrakt z dyrekcją opery cesarskiej w Petersburgu, gdzie jednakże skutkiem intryg nie udało mu się zdobyć żadnego sukcesu. Wobec tego Szaljapin zerwał kontr kt z operą cesarską i zaangażował się do prywatnego teatru operowego kupca petersburskiego Mamontowa, którego opiece zawdzięcza swą dalszą karierę. A kariera ta była wręcz zawrotna. Przez cały szereg lat był najpopularniejszym śpiewakiem w Rosji, forytowanym przez dwór cesarski. Od r. 1899 śpiewa już stale w teatrze cesarskim.

Wszędzie występy Szaljapina budziły nieopisany entuzjazm, ceniono go wyżej niż przedtem Caruso. Gaże jego osiągały zawrotne sumy. W r. 1934 Szaljapin zaangażowany został do jednej z paryskich wytwórni, gdzie umiano wykorzystać jego wspaniały talent aktorski i powierzono mu wykonanie roli Don Kiszota. Film ten obiegł cały świat. W listopadzie ub. r. zdawało się, że Szaljapin porzuci swą działalność artystyczną skutkiem przewlekłej choroby gardła, ale mimo sędziwego wieku śpiewał on dalej, osiągając poważne jeszcze tryumfy w Ameryce. Zmarł w Paryżu we własnym mieszkaniu. Osierocił on 2 synów i 5 córek. Jeden z synów jest znanym portrecistą paryskim, a drugi aktorem filmowym.

Warszawa miała sposobność podziwiać Szaljapina przed kilku laty w jego popisowej roli Borysa Godunowa — operze Musorgskiego.

Odznaczenia za Zasługi

Starosta Powiatowy inż. Czesław Gajzler w obecności duchowieństwa, przedstawicieli władz wojskowych, samorządowych oraz za proszonych gości dokonał dekoracji: 1. Ks. Michała Szwabińskiego, proboszcza parafii Grabkowo, gm. Kowal — Złotym Krzyżem Zasługi. 2. Stanisława Staszyńskiego, dyr. Szk. w Starym Brześciu, zam. Stary Brześć, gm. Falborz — Srebrnym Krzyżem Zasługi, 3. Dyr. K. K. O. m. Włocławka p. Stanisława Grochowskiego, zam. Włocławek — Srebrnym Krzyżem Zasługi, 4. Nikodema Paszkiewicza właściciela apteki, zam. Włocławek — Srebrnym Krzyżem Zasługi, 5. Walerii Paszyńskiej, działaczki społecznej, zam. Brześć Kuj. — Brązowym Krzyżem Zasługi, 6. Anieli Kokorzyckiej, działaczki społecznej, zam. Lubraniec — Brązowym Krzyżem Zasługi, 7. Jana Koźmińskiego, wójta gm. Chodecz — Brązowym Krzyżem Zasługi, 8. Andrzeja Marciniaka, wójta gm. zam. Boniewo — Brązowym Krzyżem Zasługi, 9. Adolfa Ejchlera, działacza społecznego, zam. Włocławek — Brązowym Krzyżem Zasługi, 10. Ignacego Jóźwiaka, prezesa Zw. Okr. Chrz. Zjedn. Zawodowego, zam. Włocławek — Brązowym Krzyżem Zasługi, 11. Antoniego Modrzejewskiego, działacza społecznego w Miechowicach, gm. Falborz — Brązowym Krzyżem Zasługi.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: Starosta Powiatowy, inż. Czesław Gajzler, Ks. Prof. Dr. Stefan Wyszyński i ks. proboszcz Michał Szwabiński.

Idzie szczęście!

Poco biegać tracić głowę,
Mieć wydatki i zmartwienia,
Gdy święcone jest gotowe,
Czeka na nas!
Trzeba tylko dać złotówkę
Na biedne ochronki dzieci.
Będą święta bez zmęczenia
i szczęście w domu zaświeci.
A ten jeden mały znaczek
W wydatkach ci nie zważy,
Z losem „szczęścia na sierotki"
Będzie każdemu do twarzy.
Kup bilecik i co rychlej otwieraj
domu podwoje,
Bo za Tobą idzie szczęście
„Wielkie szczęście"
No i moje!

Poczta w czasie świąt

W czasie nadchodzących Świąt Wielkanocnych urzędowanie miejscowego Urzędu Pocztowego będzie ograniczone jak następuje:

w sobotę do godz. 16-ej, w niedzielę 17 b. m. Urząd Pocztowy nieczynny, jedynie doręczane będą pośpieszne przesyłki listowe zwykłe i polecone bez pobrania oraz zawiadomienia o nadejściu przekazów pośpiesznych i telegraficznych, paczek żywnościowych i z żywymi zwierzętami: w poniedziałek 18 b.m. Urząd czynny będzie we wszystkich działach od godz. 9 do 11 oraz doręczane będą jednorazowo wszystkie przesyłki.

Wielki Czwartek w Bazylice Katedralnej 14 kwietnia, godz. 9 rano

Msza św.

1) Introit — śpiew gregoriański.
2) Ks. Z. Olszewski: Kyrie z 5-tej Mszy.
3) Ks. Z. Olszewski: Gloria Des dur.
4) Ks. Z. Olszewski: Christus factus est.
5) Credo III: śpiew gregoriański.
6) Ks. Z. Olszewski: Lauda Sion.
7-8-9 Sanctus, Bendictus i Agnus śpiew gregoriański.
10 Pange lingua — śpiew gregoriański.

Wykona chór Alumnów.

Ciemna Jutrznia
godz. 4 po poł.

1) Palestrina: Omnes amici.
2) Ks. Z. Olszewski: Velum templi.
3) Vittoria: Teneprae.
Christus factus i Miserere, jak wyżej.

Wykona chór katedralny.

Porządek nabożeństw w parafii św. Jana

1) W Wielki Czwartek o godz. 9-ej rano Uroczysta Suma z kazaniem liturgicznym: spowiedź od godz. 6-ej rano. Zwracamy się z gorącą prośbą do naszych parafian, by zechcieli przynosić jak najwięcej kwiatów dla przybrania Grobu Pana Jezusa.

2) W Wielki Piątek o godzinie 8-ej rano czytanie Pasji według św. Jana 9 modlitw za cały świat adoracja Krzyża św. Msza św. z Hostią uprzednio konsekrowaną, przeniesienie Pana Jezusa do Grobu, Nieszpory. O godzinie 5-ej po południu Gorzkie Żale z kazaniem.

3) W Wielką Sobotę o godz. 7 rano poświęcenie nowego ognia i wniesienie go do świątyni, poświęcenie paschału, czytanie 12-tu proroctw, poświęcenie wody chrzcielnej i chrzest dzieci, uroczysta Msza św. z nieszporami.

4) Od godziny 12-ej w południe w Wielką Sobotę ustaje post i wstrzemięźliwość od potraw mięsnych.

5) W Wielką Sobotę odbędzie się święcenie pokarmów w domach całej naszej parafii. Początek święcenia pokarmów o godzinie 10 rano.

6) W Wielkanoc o 6-ej rano rezurekcja, jutrznia, uroczysta Msza św. z kazaniem, o godz. 9 rano wotywa z nauką, o 2-ej suma z kazaniem, o 4-ej po południu nieszpory.

7) W poniedziałek Wielkanocny porządek nabożeństw jak w niedzielę.

8) Uroczystość Wielkanocna jest w Kościele Katolickim największym świętem I ej klasy z oktawą I-ej klasy, z racji tej przez całą oktawę codziennie po wotywie o godz. 8-ej rano będzie czytana Lekcja i Ewangelia św.

KOMUNIKAT

Po spożyciu mięsa wołowego lub wieprzowego, a zakażonego wągrami powstaje w organizmie człowieka bardzo niemiły gość — pasożyt — w postaci albo tasiemca przewierconego (taenia - saginata) albo tasiemca samotnego (taenia - solium), które czerpią soki żywotne dla swego pożywienia z organizmu człowieka.

Tasiemce mogą często spowodować tak nieznaczne objawy, że dopiero po ich ujawnieniu przez analizę, chory dowiaduje się o ich istnieniu w jego organiźmie. W innych wypadkach występują objawy kiszkowe jako: bóle w postaci kolek, zaburzenia żołądka, niekiedy biegunka brak łaknienia, lub głód, kołatanie serca, bóle głowy, wymioty i t. p. U dzieci może dojść do drgawek, jak przy padaczce. Wągry tasiemca samotnego (po spożyciu mięsa wieprzowego, zakażonego wągrami), mogą dostać się do mózgu, gdzie przekształcają się w bomblowce i po usadowieniu się tam powodują bardzo ciężkie schorzenia tkanki mózgowej, a w konsekwencji chorobę umysłową. Chcąc uniknąć tych przykrości i cierpień, nie chorować i być zdrowym — należy pamiętać o jednej zasadniczej rzeczy: mięso i wędliny trzeba kupować wyłącznie takie, które poddane było badaniu lekarsko - weterynaryjnemu o czem świadczy stempel rzeźni, że mięso to pochodzi ze sztuk zupełnie zdrowych. Ze sztuk chorych władze weterynaryjne nie dopuszczają mięsa do obrotu.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Z parafii św. Stanisława

W Kościele św. Stanisława ranne nabożeństwa w Wielki Czwartek i w Wielki Piątek rozpoczną się o godz. 7 rano.

Gorzkie Żale z kazaniem w Wielki Piątek będą o godz. 7 wiecz.

Grób Pana Jezusa, jak zwykle ubrany będzie przez piątek i sobotę.

Święcić pokarmy w wielką sobotę będą księża po domach na przedmieściach o godz. 10 rano w śródmieściu po południu. Ksiądz wstępuje do tych domów i mieszkań, do których zostanie przez kogoś oczekującego zaproszony.

W pierwsze święto wielkanocne rezurekcja o godz. 6 rano inne nabożeństwa o godz. 9, 10 i suma o 11.

Nieszpory poczynając od świąt przez sezon letni odprawiane będą o godz. 4-ej.

Zaraz po sumie w pierwsze święto z racji kanonizacji św. Andrzeja Boboli odśpiewane będzie uroczyste Te Deum... i odprawione modły.

Wszystkie oddziały akcji katolickiej w pierwsze święto po sumie urządzają w Domu Katolickim krótkie podzielenie się jajkiem i złożenie sobie życzeń.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

Dyżur apteczny — p. Katzowej, ul. 3-go Maja 16 tel. 12-34.

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul Kościuszki 1, tel. 13-78.

Święcone dla Członków Z. P. Z. Z. we Włocławku

Z okazji Świąt Wielkanocnych odbędzie się święcone dla Członków oddziałów Z.P.Z.Z. we Włocławku przy udziale zaproszonych gości w sobotę dnia 16 kwietnia b.r. o godz. 20-ej, zaś dnia 24 kwietnia b r. dla dzieci członków Z.P.Z.Z. — otrzymywać będą cukierki, pierniki i pisanki.

Przypominamy

Przypominamy wszystkim naszym czytelnikom, że przy pierwszych objawach grypy, a mianowicie bólu głowy i kończyn, uczucia ogólnego osłabienia — należy natychmiast przeciwdziałać i usunąć niebezpieczeństwo, które grozi zdrowiu.

Właściwym i celowym przeciwdziałaniem jest: natychmiast położyć się do łóżka i zanim lekarz przyjdzie — zażyć kilkakrotnie Aspirynę.

Sygnatura: Km. II. 1393/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1938 r. o godz. 10 w Choceniu, gm. Śmiłowice, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Zbigniewa Korolkiewicza, składających się z biurka, garnituru mebli salonowych, dywanu, radioaparatu, fuzji, mebli i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2010.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko

Włocławek, dnia 11 kwietnia 1938 r.

Sygnatura: Km. II. 456/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rew. Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 kwietnia 1938 r. o godz. 11 we Włocławku, Aleje Szopena Nr. 30, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Wiktora Mühsama, składających się z radioodbiornika f. Telefunken Lux 777, zegaru ze złotego bronzu i urządzenia gabinetu składającego się z biblioteki, biurka, kanapy, 3 foteli i 2 krzeseł, mahoń, krytych niebieskim lnem, oszacowanych na łączną sumę zł. 7.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 11 kwietnia 1938 r.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**